

ARCHITEKT

MIESIĘCZNIK POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE,
BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

KRAKÓW.
1 9 1 3.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻA-
NOWSKI, FRANCISZEK MĄCZYŃSKI, TADEBUSZ STRYJEŃSKI, ADOLF
SZYSZKO-BOHUSZ, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI,
TADEBUSZ ZIELIŃSKI.

ROK XIV. MARZEC i KWIECIEŃ ZESZYT 3. i 4.

DRUKARNIA UNIWERSYTETU JAGIELLOŃSKIEGO POD ZARZĄDEM J. FILIPOWSKIEGO

„ARCHITEKT”

REDAKCJA: UL. WOLSKA 14, II. p.

ADMINISTRACJA: CZYSTA 14, I. p.

Przedpłatę i należności za ogłoszenia przyjmuje Administracja: Kraków, Czysta 14, I. p.
Reklamacje należy wnosić najpóźniej w ciągu miesiąca. — Późniejsze reklamacje uwzględnione być mogą jedynie za złożeniem odnośnej należności, o ile zapas wystarczy.

WARUNKI PRZEDPŁATY:

OGŁOSZENIE WIELKOŚCI 7×10 cm.

Rocznie 20 kor. 10 rubli 20 marek 30 franków. Jednorazowo 4 kor. 2 rb. 4 marki 6 franków.
Zeszyt 2 kor. 1 rubel 2 marki 3 franki. Rocznie 30 kor. 12 rb. 30 marek 40 franków.

Dawne roczniki, o ile zapas starczy, po 20 koron.

Przedpłata „Architekta” dla członków polskich Towarzystw technicznych zniżona o 20%.

SKŁAD GŁÓWNY:

W KRAKOWIE: SPÓŁKA WYDAWNICZA POLSKA. — W WARSZAWIE: E. WENDE I S-ka, KRAK. PRZEDM. 9.

WODOCIĄGI

dla miast, gmin, folwarków, zakładów kąpielowych, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł.

Wiercenie studzien.

Ustawianie pomp.

Instalacje domowe z klozetami, łazienkami itd.

Centralne Ogrzewanie

wszelkich systemów

WENTYLACJE,

Łaźnie, Mechaniczne Pralnie, Suszarnie i t. d.

Projektują i wykonują

Inżynier **LEONARD NITSCH i Ska**

KRAKÓW, ulica Kolejowa L. 18.

Nr. telefonu 385.

LWÓW, ulica Fredry L. 6.

Nr. telefonu 1224.

Najlepsze referencje z dotychczas wykonanych robót. — Kosztorysy bezpłatnie.

ARCHITEKT

CENTRALNE OGRZEWANIE

WSZELKICH SYSTEMÓW,

WENTYLACYE,

SUSZARNIE MECHANICZNE, PRALNIE,
KUCHNIE I ZAKŁADY HYDRÓPATYCZNE

WODOCIĄGI

DLA MIAST, GMIN, FABRYK, FOL-
WARKÓW, GMACHÓW PUBLICZ-
NYCH, ZAKŁADÓW KĄPIELOWYCH,
DOMÓW PRYWATNYCH I T. D.

PROJEKTUJĄ I WYKONUJĄ

DRZEWIECKI I JEZIORAŃSKI

INŻYNIEROWIE.

KRAKÓW

UL. SOBIESKIEGO 6.

TELEFON 2370.



LWÓW

ULICA SAPIEHY 2.

TELEFON 1040.

PLASZOWSKA PAROWA FABRYKA

DACHÓWEK I CEGIEŁ

STOWARZ. ZAREJESTR. Z POREKĄ OGRANICZONĄ

BIURO:

KRAKÓW, ULICA ŚW. GERTRUDY L. 8.

POLECA: DACHÓWKĘ CZERWONĄ, CZAR-
NĄ I DYMIONĄ, CEGŁY MASZYNOWE,
OKŁADZINOWE, FASADOWE, SKLEPIE-
NIOWE, KOMINOWE I PUSTE, PO CE-
NACH PRZYSTĘPNYCH.

CENNIKI I PRÓBKİ WYSYŁA BEZPŁATNIE ZARZĄD.

„POMONA“

KRAKOWSKA SZKÓŁKA DRZEW.

KRAKÓW

BIURO: ULICA ŚW. GERTRUDY L. 8.

SZKÓŁKI: TRAKT WARSZAWSKI.

POLECA WZOROWO HODOWANE: DRZEWIA OWOCOWE PIEN-
NE: JABŁONIE, GRUSZE, ŚLIWY, CZEREŚNIE, WIŚNIE I T. D.
DRZEWIA OWOCOWE KARŁOWE WE FORMIE PIRAMID, PAL-
MET, KORDONÓW PIONOWYCH I POZIOMYCH I T. D. — KRZE-
WY OWOCOWE W WIELKIM WYBORZE. — RÓŻE KRZACZA-
STE I PIENNE, DRZEWIA I KRZEWY OZDOBNE.

CENNIK BOGATO ILUSTR. NA ŻĄDANIE DARMO I OPŁACONY



ROZPISANIE

c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych

na wykonanie kanału spławnego na przestrzeni między gminami Spytkowicami, a Kossową, a mianowicie na losie II-gim o długości okragło 6'67 km.

Rozdanie dotyczy losu II-go przestrzeni kanału, między Spytkowicami, a Kossową i obejmuje wszystkie roboty w tym losie, z wyjątkiem dostawy i zmontowania żelaznych konstrukcyi mostowych i pomostu dla przejazdów ponad kanał, jakoteż wrot słuzowych i mechanizmów do poruszania.

Roboty, które natychmiast po odebraniu gruntów pod budowę, mają być rozpoczęte należy ukończyć najpóźniej do końca października roku 1915.

Oferty należy wnieść w zapieczętowanej kopercie, opatrzonej napisem: „Oferta na budowę losu II-go przestrzeni kanału spławnego, między gminami Spytkowicami, a Kossową“, najpóźniej do 25. kwietnia 1913 r., 12-ej godziny w południe, do dziennika podawczego Ekspozytury c. k. Dyrekcyi budowy dróg wodnych w Krakowie, przy ulicy Basztowej 18.

Ustanowienie cen pozostawia się oferentowi, który ceny jednostkowe dla poszczególnych robót, ma wstawić w spis cen.

Komisyjne otwarcie ofert, przy którym mogą być obecni oferujący, lub tychże pełnomocnicy, nastąpi dnia 26. kwietnia 1913. r., o godzinie 12. w południe, w wyżej wymienionej Ekspozyturze.

Oferta obowiązuje oferenta po dzień 23. maja 1913. r. W tym terminie nastąpi za wiadomienie o przyjęciu, lub odrzuceniu oferty.

Oferenci muszą używać przepisanych formularzy ofert, które mogą otrzymać w wyżej wymienionej Ekspozyturze w Krakowie. Tamże można przeglądać wszelkie załączniki i bliższe postanowienia, co do wnoszenia ofert.

Integralne części oferty mają stanowić: Plan sytuacyjny i plan wykupna gruntów, przekrój podłużny, przekroje poprzeczne, plany obiektów i typy, ogólne warunki budowy dróg wodnych, szczegółowe warunki budowy dróg wodnych, wraz z uzupełnieniami w spisie cen, spis cen, oraz przedmiar i oferowane koszty budowy, wreszcie postanowienia dla wnoszenia ofert.

Wadyum wynosi 5% oferowanej sumy i należy je złożyć, przed upływem terminu do wnoszenia ofert, w c. k. Filialnej kasie krajowej w Krakowie. W razie przyjęcia oferty służy złożone wadyum, jako kaucya kontraktowa.

Oferty spóźnione, lub nieodpowiadające ustanowionym warunkom, będą uważane, jako niewniesione.

Wiedeń w marcu 1913 r.

C. k. Dyrekcyja budowy dróg wodnych.

ARCHITEKT

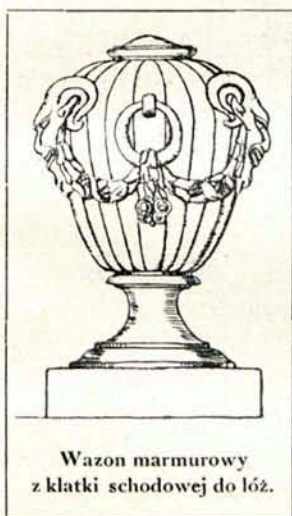
MIESIĘCZNIK, POŚWIĘCONY ARCHITEKTURZE, BUDOWNICTWU I PRZEMYSŁOWI ARTYSTYCZNEMU.

R. XIV · MARZEC—KWIECIEŃ 1913 · ZESZYT 3—4.

ADRES REDAKCYI: ULICA WOLSKA L. 14.

W KRAKOWIE.

TEATR POLSKI W WARSZAWIE.



Wazon marmurowy
z klatki schodowej do łóż.

Fakt powstania nowego polskiego teatru w Warszawie, teatru prywatnego, zakrojonego na miarę najwyższą, nie jako kaprysu jakiegoś mecenasa, lecz jako przedsięwzięcia na jściśle obliczonego, a jednak stawiającego sobie najdalej idące cele artystyczne, ideowo się

gającego nieomal po nową kulturę teatralną, stworzenie nowych tradycji, — jest już sam przez się zjawiskiem doniosłym, imponującym.

Zadanie to podjął przed laty trzema na gruncie warszawskim literat Dr. Arnold Szyfman, projekt opracował i wkrótce zyskał sobie szczupłe grono zwolenników, które w dniu 14 stycznia 1910 r. odbyło pierwsze w tym przedmiocie zebranie u ordynata hr. Maurycego Zamoyskiego. Jest to pierwsza data

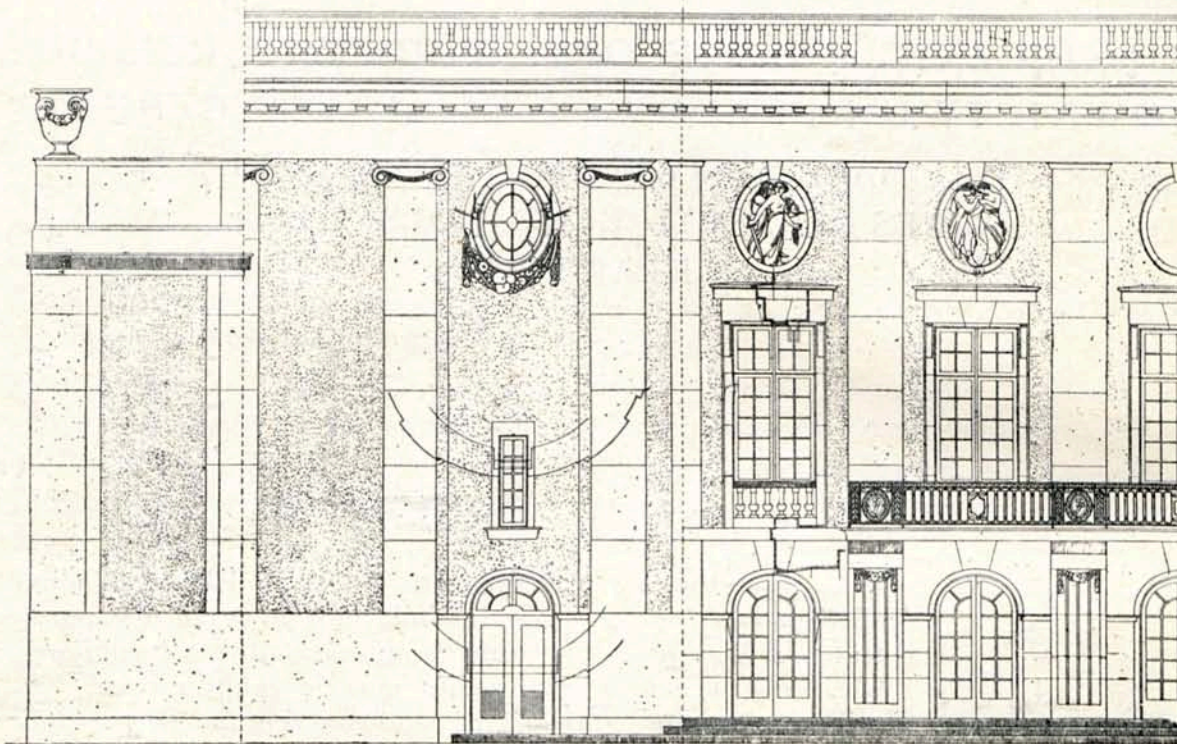
historyczna Teatru Polskiego. Odtąd przystąpił inicjator do organizowania — naprzód funduszów. Rok cały upłynął, nim udało mu się zainteresować tyle osób, by fundusze zebrane wystarczyły na kupno placu, czego dokonano 5 maja 1911 roku.

Projektem i organizowaniem teatru zainteresował się ś. p. Tomasz hr. Potocki, który od tej chwili stał się duszą przedsięwzięcia, żywą jego agitacją, tak że gdy w kwietniu 1912 r. położono kamień węgielny gmachu teatralnego, już stu kilkudziesięciu kapitalistów zadeklarowało gotowość wzięcia udziału w Towarzystwie Akcyjnym Budowy i Eksploatacyi Teatrów w Królestwie Polskiem, które następnie zatwierdzono urzędownie 8 września 1912 r. Tomasz hr. Potocki nie dożył dnia urzeczywistnienia zabiegów swoich. Zmarł nagle 8 października 1912 r., pozostawiając niezatarte wspomnienia w pamięci tych, którzy go znali i zasługując sobie istotnie na ten pomnik, jaki mu potem w gmachu Teatru Polskiego wystawił Zarząd Tow. Akcyjnego.

Pierwsze walne zebranie Tow. Akc.

w dniu 15 stycznia 1913 r., odbyte w już wykończonym gmachu, który powstał podług planów Czesława Przybyl-

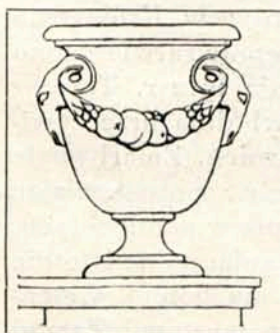
Tow. Akc. został p. Julian Tołoczko, wiceprezesem — hr. Edward Krasieński. Kapitał akcyjny pierwszy wy-



Czesław Przybylski. Część fasady Teatru Polskiego w Warszawie.

skiego z istic amerykańską szybkością, bo w 10 miesięcy, — ujawniło, że na Teatr Polski złożyły się wszystkie niemal sfery zamożne wszystkich trzech zaborów: arystokracja i plutokracja, ziemiaństwo i mieszczaństwo. Prezesem

niósł 250.000 rb., na pierwszym już jednak walnym zebraniu postanowiono wypuścić nową emisję akcji. Ogólny koszt budowy*) wyniósł 660.000 rb. wraz z placem i wszelkimi instalacjami.

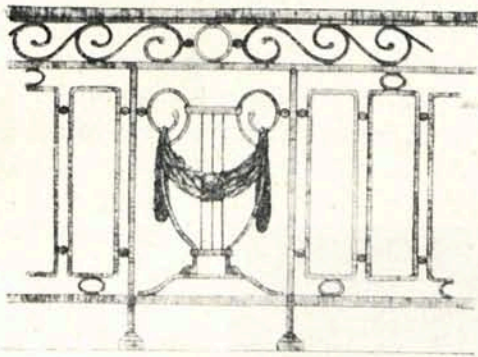


Teatr Polski, położony przy małym placu leżącym zubożca (plac Karasia, róg Oboźnej), już w założeniu swoim nie ma nic wspólnego ze wspaniałymi budynkami teatrów dworskich. Inicytorom i autorowi projektu nie chodziło o gmach, któryby

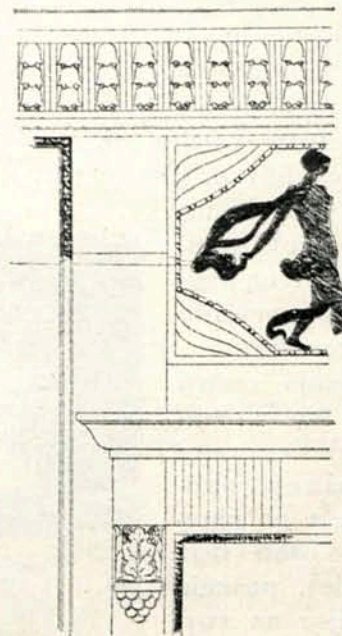
ośniewał wymiarami lub bogactwem — chodziło o placówkę kulturalną w wyrazie skromną, ciepłą i pociągającą, a odpowiadającą naszym środkom i potrzebom.

Teatr miał być poświęcony dramatu i komedii głównie, lecz przy zakresie repertuaru bardzo obszernym. Nie jest to więc przybytek w rodzaju monachijskiego Prinzregenten, poświę-

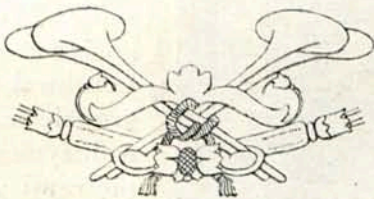
*) Roboty prowadził inżynier Milkowski.



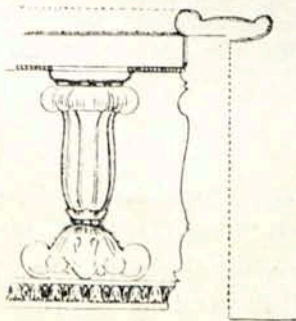
Krata żelazna balkonu.



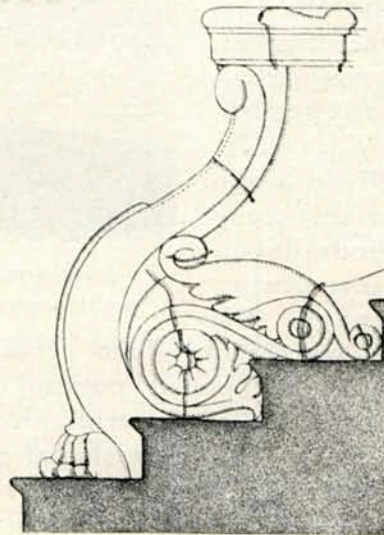
Fragment drzwi wejściowych do Foyer.



Fragment z małego plafonu.



Fragment galeryi II-go piętra.



Schody do łóż (czerwony marmur węgierski, stopnie z białego Carrara).

CZESŁAW PRZYBYLSKI. SZCZEGÓŁY DEKORACYJNE W TEATRZE POLSKIM.

conego wyłącznie Wagnerowi, lub angielskich teatrów Szekspirowskich, nie można więc tu było wprowadzać krańcowo-reformatorskich dążeń — tembardziej, że należało uwzględnić także pierwiastek towarzyski, Warszawa bowiem traktuje teatr trochę jak wielki salon i tradycją bliższa jest teatrowi francuskiemu i włoskiemu, niż niemieckiemu, z którego płyną obecnie modne wysiłki reformatorskie.

Widownia teatru ma dwa piętra o silnem wzniesieniu amfiteatralnem, obliczona jest na przeszło 1000 osób (1042 dokładnie), posiada 512 miejsc na parterze, wyłącznie foteli, 1 piętro łóż, których jest 12 i około 90 miejsc na balkonie 1 piętra, reszta miejsc mieści się na piętrze drugim.

Parter posiada bardzo znaczny spadek, galerye są wzniesione możliwie nisko nad poziom sceny i nie dochodzą do górnego brzegu otworu scenicznego. Dla każdego widza określono graficznie wzniesienie oka ponad poziom sceny z takim wyliczeniem, by widz, siedzący o 2 rzędy z przodu nie zasłaniał głową widoku na całkowitą podłogę sceny. To też w całym teatrze niema jednego miejsca, z którego cała scena nie byłaby widoczna. Rezultatem graficznego określenia wzniesienia widza jest, że naprzykład na galeryi pierwsze rzędy mają spadek od środka ku otworowi scenicznemu, dalsze zaś co-

raz bardziej wznoszą się od środka ku krańcom.

Krzesła na parterze, który pozbawiony jest środkowego przejścia, ustawione są według wzorów niemieckich, z tą różnicą, że rzędy nie dochodzą co 3 lub 4 do samej ściany, zmuszając widzów do korzystania wyłącznie z odpowiadających tym rzędom

drzwi. Warszawa lubi się odwiedzać w krzesłach — dlatego też uczyniona została pewna koncesya na korzyść właśnie pierwiastku towarzyskiego życia w teatrze. Zbliżony nieco typ do Teatru Polskiego Warszawa już posiada — w Teatrze Letnim w Saskim ogrodzie z parterem o dużym spadku i 2 piętrami galeryi.

Widownia teatru utrzymana jest w ciepłych, złotawych kolorach żółtych, złota użyto bardzo mało. Marmur, stiuk, metal i szkło — oto materiały użyte do ozdobienia części przeznaczonej dla publiczności.

Do współpracownictwa z p. Przybylskim w urządzeniu i dekoracji wnętrza powołani zostali dwaj artyści: malarz Edward Trojanowski i rzeźbiarz Zygmunt Otto. P. Trojanowski dał ton kolorystyczny całego wnętrza teatru, skomponował umeblowanie i dekorację foyer i wiele innych szczegółów dekoracyjnych. P. Otto wykonał rzeźby w medaljonach na fasadzie teatru, fryzy rzeźbione nad sceną, na balustradach łóż i inne szczegóły. Artyści



Fragment schodów do łóż.

dostroili się w swej pracy do architektury gmachu, przyczyniając się wybitnie do stworzenia ogólnej artystycznej harmonii.

Scena zaopatrzona jest we wszelkie urządzenia niezbędne do wystawiania sztuk według współczesnych wymagań techniki scenicznej. Scena obrotowa,^{*)} polegająca na ruchomej podłodze o kształcie koła, umożliwia ustawienie dekoracji jednocześnie na znacznej ilości odcinków koła, które przy obrocie podłogi, momentalnie przesuwają się przed otwór sceniczny; w ten sposób można sprowadzić atrakty między odśłonami do minimum czasu. Scena obrotowa w Teatrze Polskim wykazała już swą sprawność przy wystawieniu »Irydiona« w 14 odśłonach. Przeciwnicy sceny obrotowej zarzucają, iż pociąga ona za sobą pewną monotonię w ujęciu scen jako odcinków koła — i że nie daje scenie pożądaną głębi. Na to odpowiedź prosta: scena obrotowa ma niezastąpione niczem zalety w sztukach o dużej ilości odśłon; przy mniejszej zaś ilości można się nią wcale nie posługiwać, lub tylko częściowo, i wyzyskać całkowitą jej głębię.

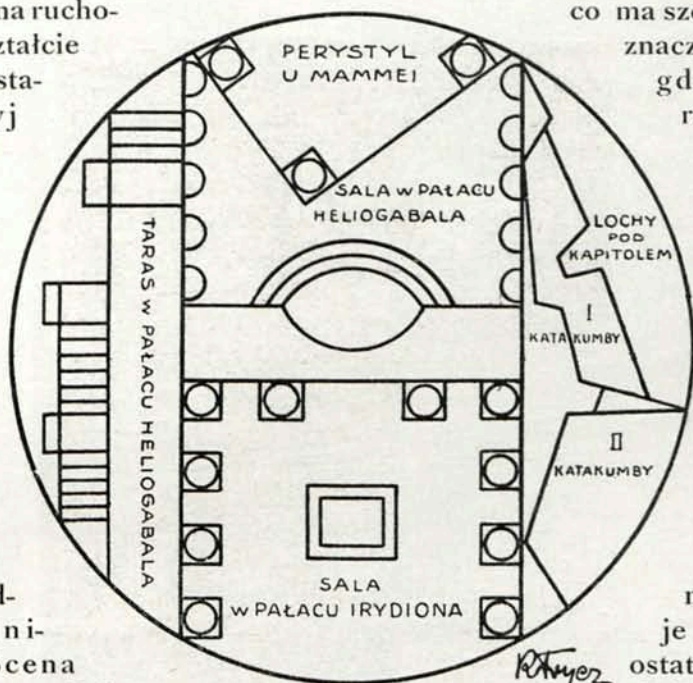
Konstrukcja teatru jest żelazo-betonowa, nawet więzary dachowe i kopu-

lasty plafon nad widownią są z żelazo-betonu. Tylko tej konstrukcyi zawdzięczać należy wykonanie całkowitego budynku w 10 miesięcy. Żelazo-beton do budynków teatralnych okazuje się wprost nieocenionym, gdyż daje możliwość przed betonowaniem wprowadzać poprawki i uzupełnienia w szalowaniu — co ma szczególnie doniosłe znaczenie dla galeryi, gdzie poszczególne rzędy mają najrozmaitsze spadki i krzywizny. Konstrukcyi żelazo-betonowej^{*)} należy też w znacznej mierze przypisać nadzwyczajną akustyczność teatru: słowo wypowiedziane szeptem na scenie dolatuje lekko i czysto do ostatnich miejsc galeryi. Ta wielka akustyczność gmachu sprawiła, że drzwi garderob artystów na wszystkich piętrach trzeba było zaopatrzyć w gumowe odbo-

je — każde bowiem uderzenie dochodziło do widowni.

Niezmiernie trudne zadanie wyzyskania stosunkowo szczupłego miejsca, rozwiązał jak z planów przekonać się można, architekt Czesław Przybylski świetnie, przystosowując budowę do pierwszej na ziemiach polskich sceny obrotowej. Miasto otrzymało gmach piękny, wygodny, bezpieczny, istotną świątynię sztuki, szarmonizowaną, gustowną, ostatecznie słowo techniki budowlanej, teatralnej specjalnie.

*) Roboty żelazo-betonowe wykonane przez Warszawski oddział firmy Lolat.

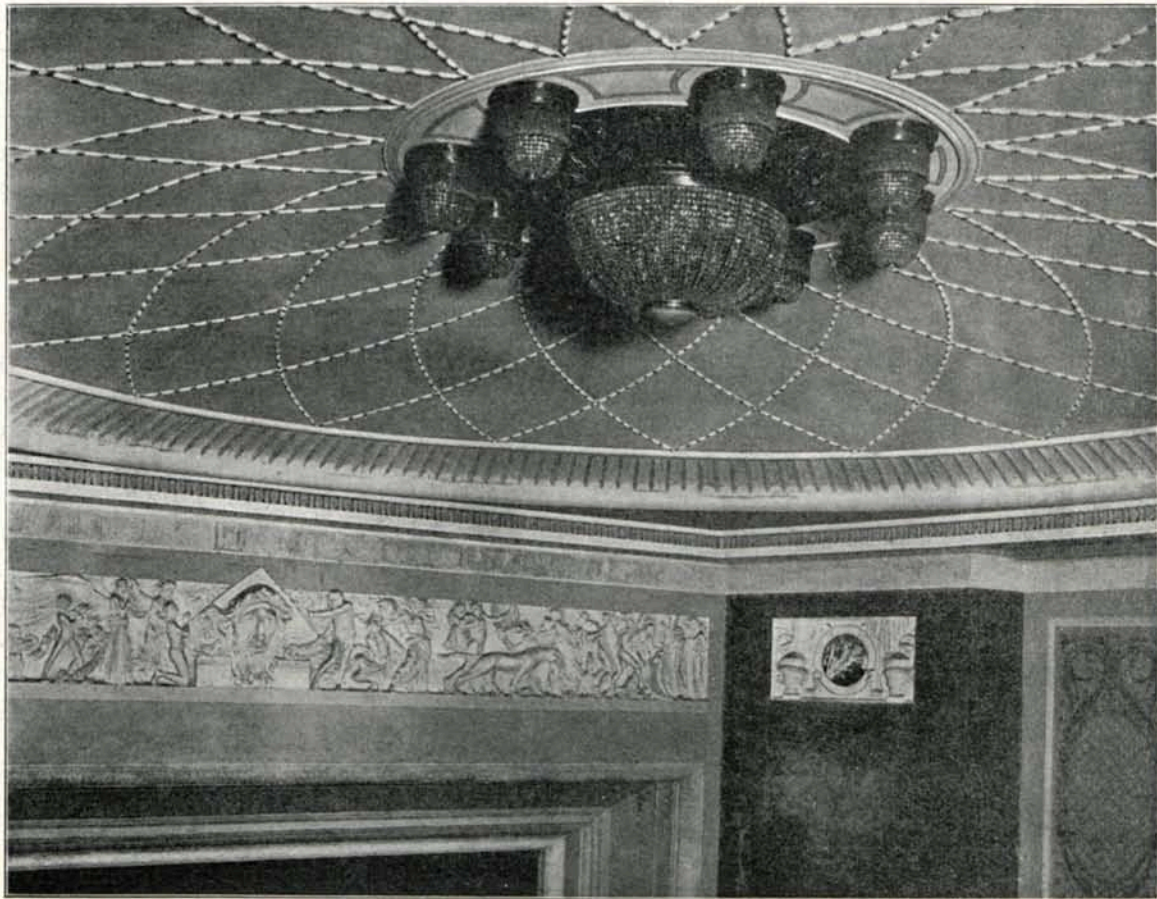


Karol Frycz. Inscenizacja pierwszego aktu »Irydiona« w 7 obrazach na scenie obrotowej.

*) Projekt techniczny urządzeń scenicznych dostarczył p. Rudolf Dworski, inspektor sceniczny teatru Reinharda w Berlinie.

Tak urządzony gmach Tow. Akc. oddało na lat 10 i pół w dzierżawę inicjatorowi p. Arnoldowi Szyfmanowi, który też 29 stycznia 1913 r. rozpoczął kampanię artystyczną wystawieniem »Iry-

my, po upływie paru zaledwie miesięcy od otwarcia teatru i po wystawieniu kilku sztuk (Irydion, Nowe Ateny, Krakowiacy i Górale) możemy zanotować niebywały sukces strony dekoracyjnej



Plafon Teatru Polskiego w Warszawie.

diona«, dając tem niejako stygmat przyszłego kierunku i repertuaru.

Musimy wreszcie podnieść z najwyższym uznaniem, że dyrektor teatru, świadomy nowoczesnej roli dekoracji w teatrze, powierzył kierownictwo działu dekoracyjnego wybitnemu artyście, jakby stworzonemu do tego pięknego zadania. Jest nim p. Karol Frycz. Artysta komponuje wszystkie dekoracje, rekwizyta i kostiumy. W chwili gdy to pise-

i kostiumowej w nowym teatrze. Artysta, obdarzony wrodzonym nerwem scenicznym i bujnym talentem dekoracyjnym, wziął wstępny bojem, wprost oczarował publiczność warszawską, sztuce polskiej otwierając prawie nieznanne horyzonty.

Nowej placówce artystyczno-kulturalnej polskiej życzymy szczerze pięknego rozwoju i powodzenia.

REDAKCJA.



AMFITEATR POD WAWELEM.

Projekt amfiteatru u stóp Wawelu znajduje się w naszym programie redakcyjnym na naczelnem miejscu*). Przyczynić się do zrealizowania tej pięknej myśli jest naszym gorącym pragnieniem. Dlatego też i dzisiaj, kiedy sprawa ta wchodzi na porządek dzienny obrad Rady miejskiej, poczuwamy się do obowiązku poświęcić jej kilka uwag.

Od czasu kiedy poraz pierwszy w »Architekcie« poruszony był pomysł amfiteatru upłynęło około 2½ lat. W czerwcu 1911 r. mogliśmy już reprodukcją szczegółowo opracowany projekt inż. Jana Kwiatkowskiego i porównać go z projektem rządowym, który jak wiadomo w inny, a zupełnie szablonowy sposób, zabezpiecza brzegi Wisły pod Wawelem. Rząd jednak uznał wyjątkowe znaczenie tych brzegów dla miasta i zgodził się na życzenie gminy, aby architektoniczne ukształtowanie budowli, które tu powstać mają, rozwiązać w porozumieniu z gminą i ofiarował na ten cel 45.000 kor. Krakowskie Towarzystwo Techniczne na wielu posiedzeniach rozpatrywało projekt amfiteatru i uznało go za najpiękniejsze, a zarazem praktyczne rozwiązanie budowli ochronnych i poleciło jak najgoręcej gminie m. Krakowa projekt p. Kwiatkowskiego.

Takie samo stanowisko zajęła sekcja architektoniczna VI Zjazdu techników polskich w Krakowie we wrześniu 1912 r. Popiera też projekt amfiteatru opinia Towarzystw kulturalnych, wśród których głos krakowskiego Towarzystwa lekarskiego, ujmującego sprawę ze stanowiska higieniczno-sanitarnego, poważnie zajął miejsce. Projekt zyskał więc powszechne uznanie, stał się popularnym i trudno uwierzyć, aby nie przyszedł do skutku.

*) Patrz »Architekt«, r. 1910, zes. 11, str. 164—166 i r. 1911, zes. 6, str. 77—84.

Wiemy jednak z doświadczenia, że pewne zarzuty przeciwko wszelkim śmielszym pomysłom, wypowiedane na pozór skromnie i to przeważnie w formie wątpliwości, urosnąć mogą do rozmiarów groźnych, gdy dana sprawa niema energicznych obrońców, nie spuszczaających jej z oka ani na chwilę, w sferach tak zwanych czynników miarodajnych.

Na jednym z posiedzeń Towarzystwa technicznego słyszeliśmy obronę projektu rządowego, która była pośrednio krytyką amfiteatru.

Jak wiadomo, projekt rządowy polega na budowie od przyczółka mostu żelaznego do zbrocza wzgórka wawelskiego pionowego muru na fundamencie około 1 m. głębokim, względnie, podług alternatywy, ma się wykonać mur o fundamencie rozszerzonym, spoczywającym ponad obecnym terenem, na nasypie. Korona muru ma być wzniesiona ponad dzisiejszy poziom średnio 3 m. Do muru tego przylegać będą: od strony miasta droga 10-metrowa w wysokości 2 m. ponad obecnym terenem ze szkarpą ku miastu; od strony zaś rzeki będą położone dwie płaszczyzny: wyższa, przytykająca do muru, 1,5 m. poniżej jego korony, średnio 30 m. szeroka; 4,5 m. poniżej rozciągać się będzie druga płaszczyzna o szerokości od 13 do 18 m., 2,5 m. ponad średnią wodą Wisły; płaszczyzna ta, rodzaj bulwaru nadbrzeżnego, łączyć się będzie z górną za pomocą brukowanej szkarpy. W ten sposób mur oporowy zasypie się prawie w całości.

Projekt powyższy nasuwa odrazu szereg uwag krytycznych. Pominąwszy, że zasypie się i zakryje mur, wartości około 140.000 kor., będzie on pozatem stałą przeszkodą: zamknie dostęp po rzeki, stworzy wzdłuż Wisły całkiem nieużywalną 30-metrową płaszczyznę, która

służyć może chyba na składy piasku, a jak ta nie łatwo dostępna przestrzeń z czasem wyglądać będzie pod względem estetyki i porządku, nie trudno przewidzieć.

Mimo to projekt ten spotkał się z obroną, na którą taką daje odpowiedź inż. Kwiatkowski:

Niektórzy w murze tym widzą najlepsze zabezpieczenie miasta przed zalewem Wisły. Twierdzą, że fundowany na terenie naturalnym, nie przepuści on wielkiej wody Wisły, a w dodatku jest konieczny jako rdzeń murowany w nasypie, ponieważ zaś proponuje go rząd, zatem musi pozostać »nietykalnym«. Zapomina się jednak, że rząd równocześnie poleca do wykonania alternatywę, gdzie fundament muru spoczywa na nasypie, przeszło 1 m. ponad obecnym terenem! W tym wypadku więc, chyba nie nasyp wspiera się na murze i chyba nie stanowi tego koniecznego rdzenia, lecz przeciwnie: mur podparty jest przez nasyp, bo by się inaczej przewrócił. Ponadto zaznaczyć trzeba, że cały brzeg wzdłuż Powiśla i placu Groble jest nasypiskiem, jak wykazały wykonane sondy, znajdując rumowisko i popiół w głębokości od 2,5 m. do 5 m. Twierdzenie więc, jakoby projektowany mur ochronny był fundowany na terenie naturalnym, jest mylne, gdyż stopa fundamentu sięga zaledwie ponad 1 m. głęboko. Co do konieczności muru jako rdzenia w nasypie, konstatujemy, że budowane nad tą samą Wisłą i projektowane koło tego samego Krakowa wały ochronne o 3-metrowej koronie, nie mają żadnych murowanych rdzeni, obawy więc w tym wypadku, że nasyp mierzący w koronie 3,5 m. może być przerwany przez wielkie wody, jeśli nie będzie podtrzymywany murem, jest przesadne, a praktyką budowlaną nie poparte. Trzeba jeszcze dodać, że nasyp ten będzie przez regulację miasta znacznie rozszerzony i zniwelowany z nadbrzeżnymi ulicami

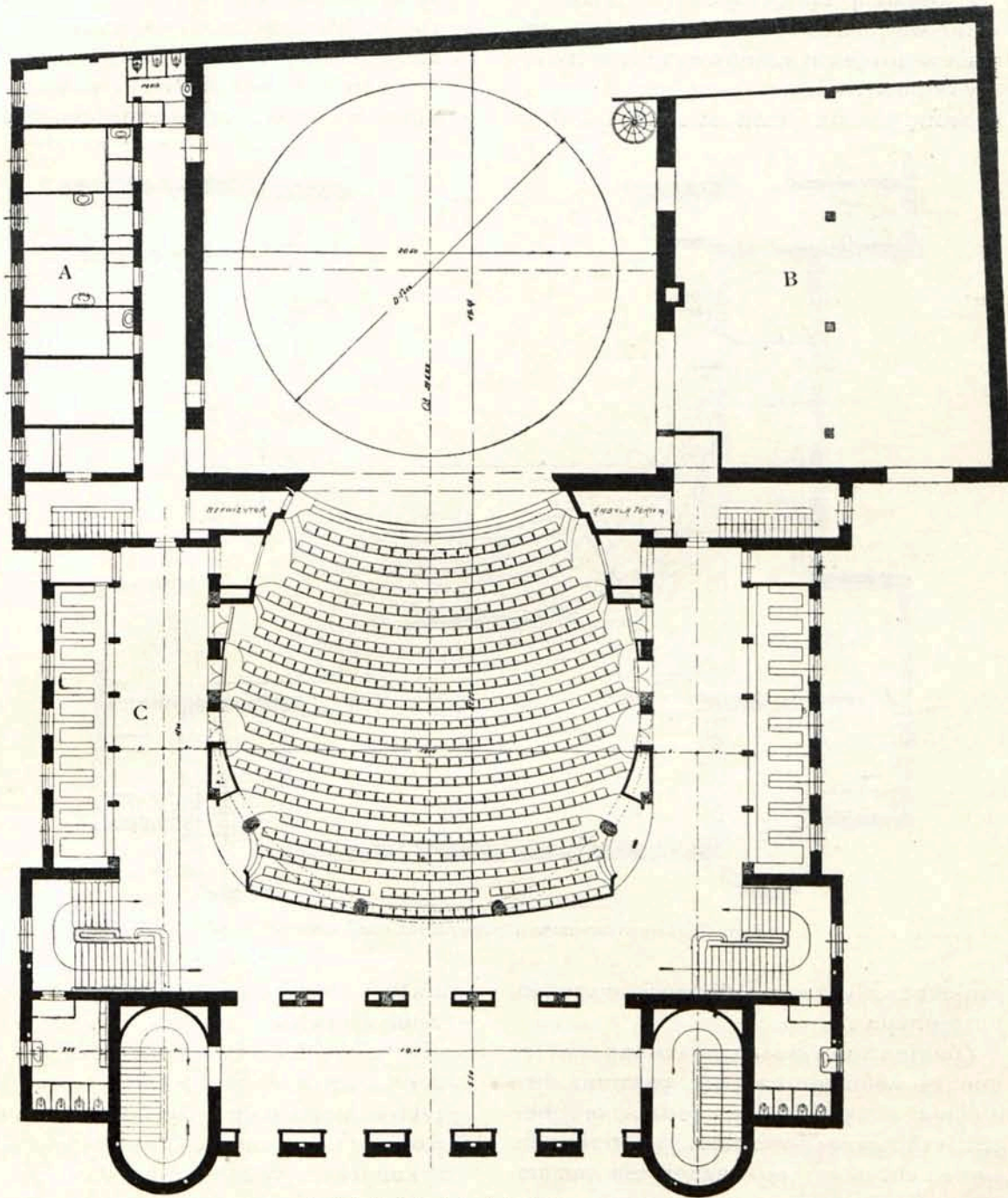
i placem Groble, bo przecież nie pozostawi się szkarpy nasypu od strony miasta. — Słyszymy wreszcie, że mur ma zaletę nieprześlakliwości: jest to słuszne do pewnego tylko stopnia, gdyż wykonany będzie z betonu, czyli z szutru, piasku i domieszki cementu, więc z materiałów przepuszczających wodę; wszystko więc zależeć będzie od dokładności wykonania; w tym wypadku lepszym i pewniejszym środkiem byłaby warstwa iltu.

Przypatrzmy się teraz, jak wygląda pod względem technicznym projekt amfiteatru.

Drogę, którą rząd proponuje od strony miasta przy murze 1 m. poniżej jego korony, podnosi się do poziomu korony. Mur projektowany przez rząd i w całości prawie zasypany, wyjmując się ze środka ziemi i kładzie na szkarpie między płaszczyznę wyższą a niższą jako fundament pod ławy kamienne, przy czym przez podniesienie tej szkarpy o 1 m. nie dopuszcza się do zalewania wyższej płaszczyzny. Ponieważ mur projektowany przez rząd jest pionowy i tylko jego część widoczna ma być wykonana z kamienia, reszta z betonu, mur zaś dla amfiteatru leży na szkarpie pochyłej i ławy są z kamienia, przeto potrzebne dla tej budowli większe ilości betonu i kamienia podnoszą koszt amfiteatru o cyfrę około 70.000 K. Rząd przyznał na razie na architektoniczne ukształtowanie budowli pod Wawelem 45.000 K., pozostawałaby do pokrycia kwota 25.000 K., która chyba nie może odgrywać roli, gdy chodzi o stworzenie tak doniosłego dzieła.

Zalety amfiteatru są oczywiste. Chroni on miasto przed zalewem przynajmniej w tym samym stopniu, co projekt rządowy, ponadto udogodni i utrwali pamiątkowy obchód »wianków«, przyczyni się do rozwoju sportów na wodzie, otworzy widok na płynącą wodą, a pod względem estetycznym będzie godną oprawą,

Czesław Przybylski. Teatr polski w Warszawie. Plan parteru.

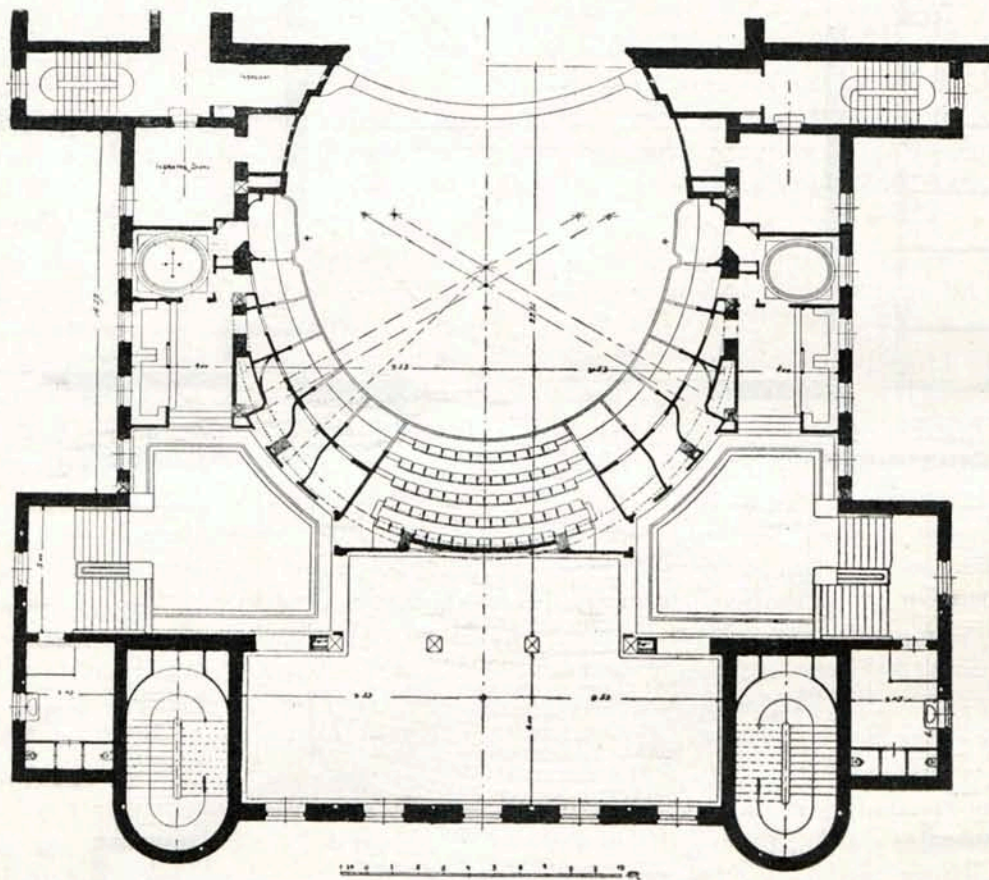


- A. W suterrenach — statyści, statystki; w parterze — garderoby artystów panów; na I piętrze — garderoby artystek pań; na II piętrze — Dyrekcya; na III piętrze — krawcy, krawcowe; na IV piętrze — magazyny kostiumów.
- B. W suterrenach — składy; w parterze — magazyny dekoracyi; na I piętrze — stolarnia; na II piętrze — malarnia.
- C. W suterrenach — odzieżni; na I piętrze Inspektor sceny; na II piętrze — foyer artystów; na III piętrze — zapasowe garderoby; na IV piętrze — magazyny kostiumów.

wspaniałym kamiennym piedestałem dla Wawelu.

Z budową tą łączone są jednak pewne wątpliwości, a mianowicie: czy zmiana projektu rządowego nie zmniejszy odpowiedzialności rządu za należytą ochronę miasta przed zalewem? Autor

projektu rządowego, musiałby być odnośny projekt przesłany ministerstwu robót publicznych, a to ministerstwo projekt by zbadało i zatwierdziło jako nadający się do wykonania, lub odrzuciło jako nieodpowiedni. Z chwilą zatwierdzenia projektu gwarancja ochrony



Teatr Polski w Warszawie. Plan I piętra: łoże i balkon. Foyer.

projektu zbija te wątpliwości w sposób następujący:

Zdanie powyższe, postawione w formie niewinnego napozór pytania, jest nielada straszakiem na ludzi, nie obelżanych z postępowaniem w podobnych sprawach, a w tej ważnej dla miasta kwestyi wywołuje wprost panikę, wykluczającą nawet chęć zastanowienia. Tymczasem rzecz w swej istocie przedstawia się bardzo prosto: w razie gdyby gmina m. Krakowa przychyliła się do wykonania amfiteatru, to jest do zmiany

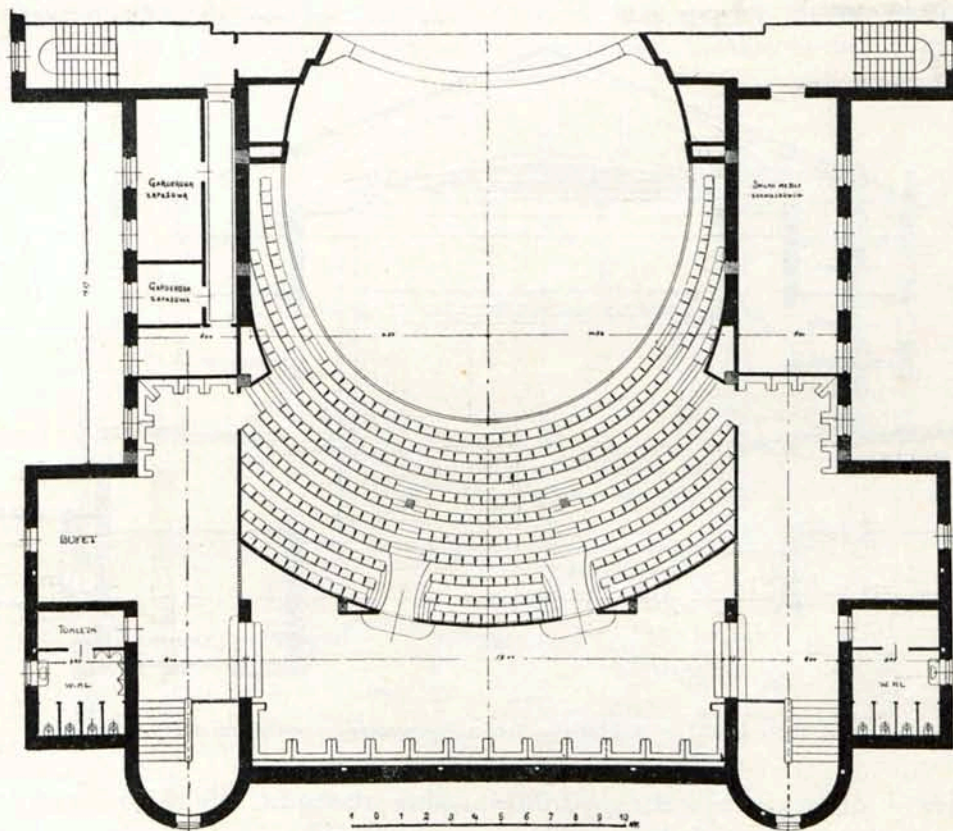
miasta przed zalewem jest ze strony rządu zupełna.

Z powodów czysto technicznej natury, uzupełnia autor opis swego projektu następującymi wyjaśnieniami: objętość robót ziemnych, które mają być wykonane, wynosi 112.000 m³, jest to kubatura tak znaczna, iż robota dłuższy czas trwać będzie. Parę mniejszych lub większych wód przepłynie przez świeżo nasypane materiały, które już jako w większej części wydobyte z bagrowanego łożyska Wisły, będą mokre —

wiadomo zaś technikom, iż woda jest najlepszym środkiem komprymującym nasypy. Przeto wykluczone są jakieś dłużej trwające osiadania nasypów, któreby powodowały pęknięcia fundowanej na niej budowli, a to tem więcej, iż ta budowla jest bardzo lekka. Przy murze

teatr na znaczniejszej powierzchni styka się z wodą i na znaczniejszej chroni przed przesiąkaniem.

Podnoszony jest zarzut zanieczyszczenia, ewentualnie zamulenia amfiteatru przez wysokie wody Wisły. Obawy w tym kierunku są nieuzasadnione, mianowi-



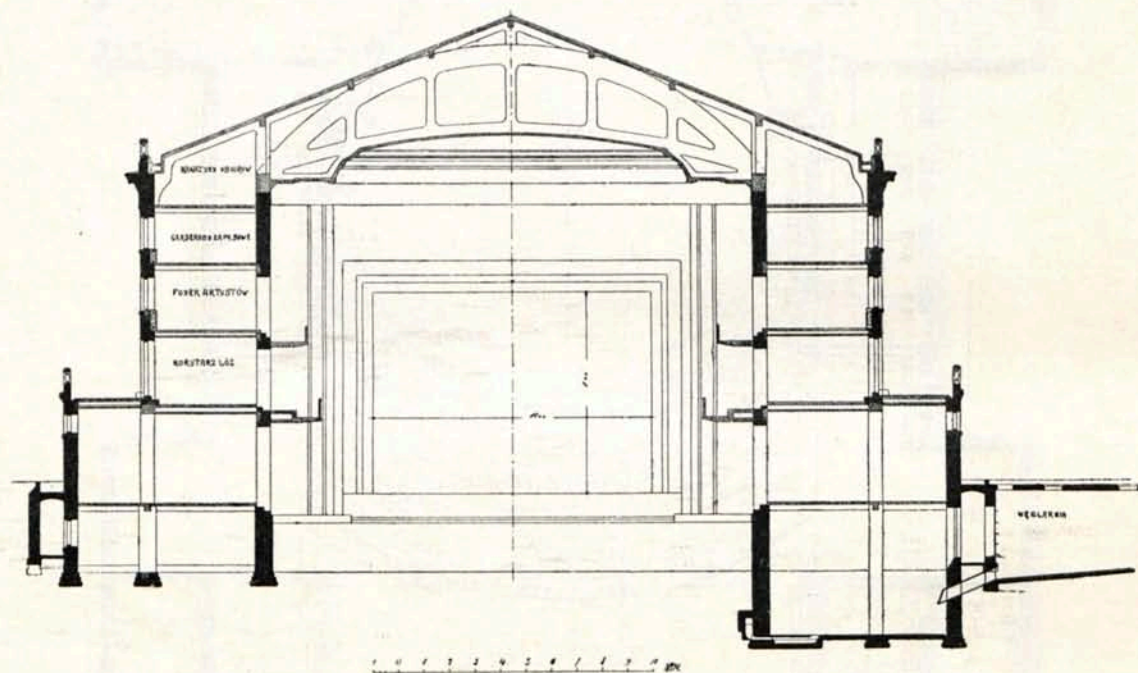
Teatr Polski w Warszawie. Plan II p.: galerye.

projektowanym przez rząd, a fundowanym na rumowisku, z wszelką pewnością powstaną pionowe pęknięcia, przez które woda może się przedostawać na stronę miasta, zwłaszcza, iż ma dostęp do samego muru. Przy projekcie amfiteatru zaś, poza ławami jest 25 m. szeroki nasyp i 10 m. szeroka droga, więc razem 35 m. szeroki wał. Zdaje się, że w tym drugim wypadku trudniej woda przedostanie się na stronę miasta. Fundamenta amfiteatru sięgają wreszcie niżej, niż muru rządowego, przeto amfi-

cie: amfiteatr znajduje się na łuku wklęsłym, a po tej stronie woda ma tendencję wymywania, nie zaś zamulania. Tu możnaby skromne pytanie postawić tym, którzy nie są »amfiteatralnie« usposobieni: dlaczego obawiają się raz przzerwania nasypów przez wodę i w tym celu motywują konieczność muru, w drugim zaś wypadku przypuszczają zamulenie amfiteatru? Albo na jedno albo na drugie trzeba się zdecydować. Wszak działanie rwącej wody wyklucza z natury rzeczy zamulenie. Możemy dodać,

iż pierwszy stopień amfiteatru znajduje się około 4 m. nad dnem Wisły, a w tej wysokości woda nie niesie materyałów, któreby zamulić zdołały. Amfiteatr jest nachylony w stosunku 1:3, obecny zaś brzeg ma nachylenie łagodniejsze, mianowicie 1:6 i zamulenia nie obserwujemy wcale.

nieznacznego) na budowę amfiteatru, uważać musimy jako wypowiedziane bez zastanowienia. Piękno, wyrażone w budowlu prostej i monumentalnej, u samych stóp Wawelu, ma zdaje się także swoją wartość nieprzemijającą, a o wartości dla nas narodowego obchodu »wianków« decyduje nie ilość



Teatr Polski w Warszawie. Przekrój poprzeczny z widokiem sceny.

Również i obawy, że przez podniesienie drogi na wysokość korony muru, to jest o 1 m. wyżej, utrudni się uregulowanie sąsiednich ulic i placu Groble, są płonne, albowiem na razie projekt amfiteatru starano się o ile możliwości dostosować do projektu rządowego, to też i położenia drogi zupełnie nie zmieniano. Jednakowoż przysunięcie drogi do ław kamiennych należy uważać za lepsze, już chociażby dlatego, że przez odpowiedni spad ku miastu uzyska się obniżenie robót ziemnych i ułatwi regulację sąsiedniego terenu. W końcu twierdzenie, iż cel estetyczny, i poza tem jeden dzień »wianków« nie motywują dostatecznie wydatku (tak zresztą

dni obchodu, ale jego znaczenie i popularność.

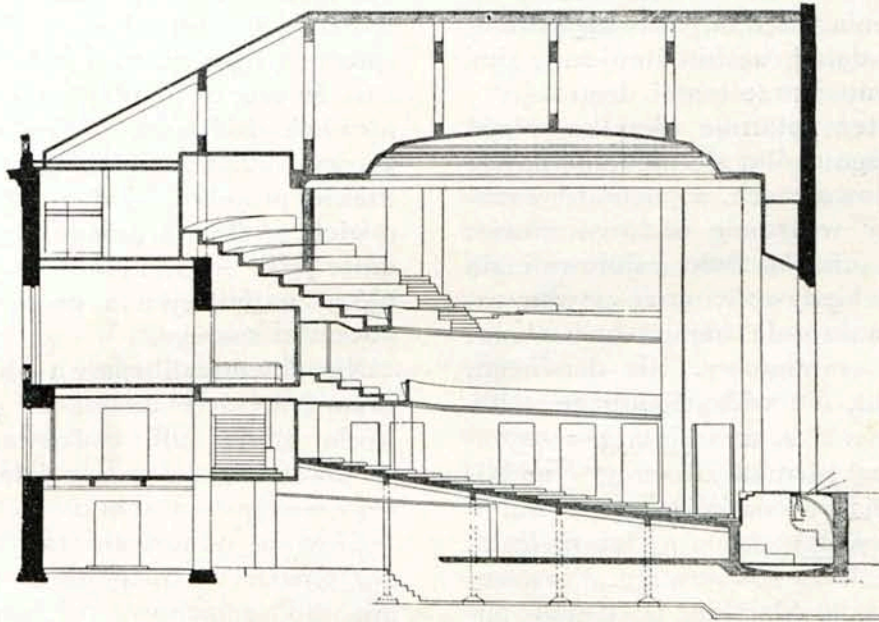
* * *

Sprawa amfiteatru spoczywa wyłącznie w rękach miasta. Połączono ją przytem z regulacją sąsiednich placów Groble i Kossaka oraz z ukształtowaniem brzegów Wisły od ul. Retoryka aż po Skałkę. Podnieść musimy z uznaniem i wdzięcznością, że miasto zwróciło się do krakowskiego Koła architektów o wypracowanie programu konkursu na powyższy temat. W kole architektów, o ile nam wiadomo, przeważa zdanie, aby konkurs bezwarunkowo uwzględniał amfiteatr pod Wa-

welem podług projektu inżyniera Kwiatkowskiego. Ma być zaproponowane miastu zakupienie tego projektu, zrobienie z niego odbitek i dołączenie ich wraz ze zdjęciami brzegów Wisły do programu konkursowego. W ten sposób Koło da wyraz swej opinii o projekcie amfiteatru i nie wątpimy, że opinia ta będzie

ców i dalszych brzegów rzeki z łatwością da się do zaprojektowanego amfiteatru zastosować.

Dobrze się stało, że pomyślano o uzyskaniu drogą konkursu szerszego planu regulacyjnego nadbrzeżnych okolic Wawelu. Ale gdyby z jakichkolwiek powodów konkurs nie przyszedł do



Teatr Polski w Warszawie. Przekrój podłużny.

decydująca. Tu dodać jeszcze możemy, że projekt ten jest tak prosty, tak naturalnie z konfiguracji terenu wypływający i tak ściśle liczący się z prowadzonymi przez rząd robotami ochronnymi wzdłuż brzegów Wisły, że każdy zdrowy pomysł regulacji sąsiednich pla-

skutku, albo nie dał dobrych wyników, sprawę amfiteatru możemy już teraz traktować samodzielnie jako sprawę dojrzałą, którą jaknajgoręcej polecić pragniemy reprezentacji naszego miasta.

REDAKCJA.

WNĘTRZE ZAMKU NA WAWELU.

W szeregu ważnych kwestyj, dotyczących restauracji Wawelu, wyłonił się w ostatnich czasach doniosły i trudny problem urządzenia wnętrza zamku królewskiego. Dotychczas projektu w tym kierunku niema. Natomiast słyszymy

już o poleceniu opracowania projektów dekoracji stropów w sali sejmowej i senatorskiej. Widocznie, roboty architektoniczne są na ukończeniu i nagle wyłonił się pewien szczegół problemu wnętrza.

Ten stan rzeczy nasuwa szereg refleksyj. Zakorzenił się u nas głęboko zwyczaj odkładania myśli o wnętrzu budynku do ostatniej chwili. Panuje prawie powszechne przekonanie, że urządzenie wewnętrzne, a więc: umeblowanie i dekoracja, jest rzeczą znacznie łatwiejszą od budowy, wymaga mniej namysłu i czasu. Panuje dalej przekonanie, że kwestya architektury wewnętrznej może być traktowana niezależnie od urządzenia wnętrza, które się później łatwo do danej, architektonicznie już ukształtowanej przestrzeni dostosuje.

Pogląd ten pokutuje nietylko wśród niefachowego ogółu, ale niekiedy nawet wśród budowniczych, a pochodzi z czasów, kiedy w istocie budowniczymi, architektami, naogół mało zajmowali się wnętrzem, kiedy to wnętrza powstawało niejednokrotnie samo, bez planu, w sposób szablonowy. Nic dziwnego, że architekt, nie widząc godnego siebie współpracownika, wykańczał przestrzeń wewnętrzną gmachu jak mógł i umiał, pozostawiając dalsze jej ukształtowanie na los przypadku, na łaskę lub niełaskę tapicera, malarza pokojowego, pierwszej lepszej firmy meblarskiej. Dziś, kiedy pojęcia zasadniczo się zmieniły w całym cywilizowanym świecie, a u nas od lat kilkunastu powstał nowy typ artysty, oddającego swój talent, wiedzę, doświadczenie zagadnieniom wnętrza, kiedy te zagadnienia coraz bardziej wkraczają w dziedzinę szeroko pojętej architektury i odwrotnie, — trzeba ten zmieniony stan rzeczy uznać, a tem samem zrównać poszczególne zadania przy budowie i urządzeniu gmachów, a rolę artysty urządzającego wnętrza podnieść na stopień należyty.

Ażeby nie było nieporozumienia, musimy z naciskiem zaznaczyć, że nie idzie tu o specjalizację zawodową, nie o zawodowy podział ról, nie o to, kto te role ma wykonywać, tylko jak. Idzie o stwierdzenie równorzędności zadań

wnętrza z zadaniami architektury, a więc i tej doświadczeniem nowoczesnym zdobytej zasady, że i jedno i drugie należy projektować równocześnie. Równocześnie — najprzód dla tego, że jedno nie mniej od drugiego wymaga wysiłku twórczego, namysłu i czasu, powtóre dla tego, że jedno związane jest z drugim jaknajściślej, że wspomnimy dla przykładu o rozkładzie otworów w danych przestrzeniach, o drzwiach i oknach, wreszcie o stropach, o tym lub innym sposobie ogrzewania i t. d. Każdy przyzna, że rzeczy te w równej mierze winny obchodzić tego, kto buduje, jak i tego, kto urządza. Jeśli i budowę i urządzenie projektuje jedna głowa, będzie o nich myślała z pewnością równorzędnie, jeśli — dwie głowy, winny to czynić w najściślejszym porozumieniu od początku samego.

Nie powtarzalibyśmy tych prawd, każdemu artyście dzisiaj już dobrze znanych, gdyby nie codzienne od nich w praktyce odstępstwa i tak oplakane tego odstępstwa skutki.

Głównie odnosi się to, rzecz prosta, do gmachów o trwałem przeznaczeniu, do gmachów publicznych. Wawel z powodu restauracji architektonicznej zmienia stopniowo swój wygląd w porównaniu z zaniedbaniem i przeróbkami w celach wojskowych w czasach ostatnich. Pierwotny projekt restauracji, wysnuty z przesadnie pojętej metody historycznej, uległ szczęśliwie zmianie, pod wpływem obszernej dyskusji i krytyki, które znalazły ostateczny swój wyraz w decydujących uchwałach krajowego Komitetu. Trzeba przyznać, że z małymi wyjątkami, rzecz cała została rozwiązana poprawnie, a przygotowana gruntownie. Przyczyniły się do tego dawniejsze zdjęcia ś. p. T. Prylińskiego, studia kierownika restauracji p. Z. Hendla, pomnikowe dzieło o Wawelu Dra St. Tomkowicza. Wykonane przez kierownika restauracji ko-

sztowne modele plastyczne zamku dały wreszcie podstawę do krytyki i do decyzji.

Stojąc na stanowisku, że wnętrze zamku jest conajmniej tak ważne jak jego architektura zewnętrzna, możemy żałować, że dotychczas nie pracowano nad stworzeniem obrazu tego wnętrza, przynajmniej żaden projekt w tym kierunku nie doszedł do wiadomości publicznej. Jeśli już są bodaj szkice, byłoby nadzwyczaj korzystnym okazanie już teraz tych szkiców. W swoim czasie jeszcze przed rozpoczęciem robót na Wawelu, Wyspiański marzył o stworzeniu obrazu wnętrza zamku i starał się zainteresować tą myślą grono artystów. Gdyby już wówczas powstał taki obraz, wpłynąłby on niezawodnie nietylko na dalszą w tym kierunku pracę, ale i na samą decyzję o przeznaczeniu sal zamkowych.

Rozumiemy dobrze, jak trudną jest ta decyzja. Polemika, która odbyła się w prasie przed kilku laty w tej materii, nie wyświeśliła sytuacji. Za to samo życie przyniosło pewne wskazówki. Zbiory Muzeum Narodowego znajdują pomieszczenie w jednym z gmachów poszpitalnych, więc już nie pretendują o gościnę w zamku.

Zostaje więc jako temat do namysłu: kwestya rezydencji cesarskiej w pewnej części zamku i urządzenia reszty sal o charakterze mniej lub więcej zabytkowym. O ile sięgają nasze wiadomości, kwestye te dyskutowane są żywo w Komitecie wawelskim. Zdaje się, że myśl rezydencji cesarskiej została narazie zaniechana, uwagę przytem zwrócono tylko na sale II piętra zamku, które mają

być urządzone jako »sale zabytkowe«. Jest to określenie bardzo luźne i na tej jedynie podstawie trudno sobie wyrobić pojęcie, jaki ma być charakter wnętrza zamku pod względem urządzenia i dekoracyi. Jesteśmy przekonani, że w Komitecie są pod tym względem poglądy bardzo różne. Nie ulega jednak wątpliwości, że nie będzie tu szło o modernistyczne umeblowanie szeregu pokoi, ani o zapełnianie sal muzealnymi gablotkami, a raczej o stworzenie nastroju, odpowiedniego charakterowi zamku i myślom do niego przywiązywanym.

Słyszemy z drugiej strony zapewnienia, że na razie nic się nie będzie robić, lub zrobi się tylko to co jest konieczne, co należy do restauracyi architektonicznej. Ale już samo poruszenie kwestyi drzwi, okien i stropów wkrocza mimowoli w kwestyę urządzenia. Przy najlepszej woli i największych wysiłkach Komitetu, rzeczy te na posiedzeniach nie mogą być rozstrzygnięte.

Wszystko to coraz bardziej nas przekonywa, że potrzebny jest już teraz rysowany i szczegółowym opisem zaopatrzonego projekt, któryby całość wnętrza zamku obejmował. Dopiero na podstawie takiego projektu możliwa jest dyskusya. Dlatego też powitać należy z całym uznaniem myśl miejscowego Komitetu Wawelskiego powołania architekta-artysty, któryby się pracy tej specjalnie poświęcił. Jesteśmy przekonani, że jedynie praca taka, w ścisłym porozumieniu z kierownictwem restauracyi zamku i Komitetem przyczynić się może do dojrzałej decyzji nietylko jak, ale i co urządzić na zamku.

J. W.

KRONIKA.

KOŁO ARCHITEKTÓW W WARSZAWIE. Z prawdziwą radością powitać należy fakt wstąpienia przed niedawnym czasem do Koła kilkunastu architektów młodszej ge-

neracyi, którzy dotychczas trzymali się na uboczu, jakkolwiek nazwiska ich raz poraz zwycięsko wychodziły z konkursów architektonicznych i znane były również z dzia-

łalności wydziału konserwatorskiego Towarzystwa Opieki nad zabytkami przeszłości. Wejście nowych zdolnych sił do Koła niewątpliwie ożywi jego działalność na polu poruszania aktualnych zagadnień architektonicznych. Nowy kierunek już się zaznaczył przez zapoczątkowanie ważnej dyskusji nad rozplanowaniem dzielnic Powiśla. Sprawę poruszył i szczegółowym, bardzo interesującym projektem poparł p. Czesław Przybylski. »Przegląd Techniczny« w ostatnich zeszytach pilnie sprawę tę śledzi.

Dnia 17 marca odbyły się wybory na miejsce ustępujących członków prezydium. Przed wyborami, mianowało Koło dotychczasowego prezesa p. Kazimierza Loewego, który stanowczo zrzekł się ewentualnego ponownego wyboru, swym prezesem honorowym. Na prezesa Koła wybrany został p. Jan Heurich, na I-go wiceprezesa — p. Karol Jankowski, na II-go wiceprezesa — p. Czesław Przybylski, na sekretarza — p. Władysław Jabłoński (ponownie).

MIASTO-OGRÓD ZĄBKI. Dyrekcja Muzeum handlowego w Wiedniu rozesała komunikat do Izb handlowych w sprawie ogłoszenia generalnego Konsulatu w Warszawie, dotyczącego następującej sprawy:

Przed niedawnym czasem zawiązało się w Warszawie Towarzystwo Akcyjne »Dom-Miasto-Ogród-Ząbki« z kapitałem zakładowym 1,000.000 rubli, w celu utworzenia na zakupionym na przedmieściu Ząbki gruncie podmiejskiej osady wedle najnowszych w tym kierunku zasad techniki. Osada ta zostanie wyposażoną najnowszymi zdobyczami techniki na polu oświetlenia, kanalizacji, wodociągów, nawierzchni dróg etc. Roboty oddane będą tylko firmie zupełnie pewnej i dającej rękojmię należytego wykonania robót poruczonych. Towarzystwo wyżej wymienione zaprasza poważne firmy zagraniczne do współubiegania się o oddanie wspomnianych robót.

RZEŻBA. Ostatnie doroczne Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa artystów polskich »Rzeźba« w Krakowie, wybrało w miejsce ustępującego Zarządu nowy Wydział w następującym składzie: prezes — Jan Szczepkowski; wice-prezes — Ludwik Puget; sekretarz — Włodzimierz Konieczny; skarbnik — Bronisław Pelczarski. Komisja kontrolująca: Stanisław Getter; Henryk Hochmann. — Uchwalono otworzyć następną wystawę »Rzeźby« dnia 15 stycznia 1914 r. Rzeźby należy nadsyłać w grudniu b. r.

Z AKADEMII UMIEJĘTNOŚCI. Posiedzenie Komisji do badania historii sztuki w Polsce odbyło się dnia 14 stycznia 1913

pod przewodnictwem Dra Stanisława Tomkowicza.

Prof. Dr. Jan Bołoz-Antoniewicz przedstawił wyniki swoich badań i spostrzeżeń »O rzeźbie figuralnej kaplicy Zygmunto-wskiej na Wawelu«. Kaplica Zygmunto-wska posiada rzeźb figuralnych piętnaście; w tem dwanaście z wyobrażeniem proroków, ewangelistów, świętych — i trzy portretowe t. j. dwie pełne postacie sarkofagowe obu królów Zygmunto-w i płaskorzeźbiona postać Anny Jagiellonki. Z wymienionych dwa ostatnie dzieła, jako dostatecznie już udokumentowane, prelegent w swoich wywodach pomija. Rzeźby figuralne kaplicy Zygmunto-wskiej — razem z postacią króla Zygmunta I. — w ogólnej liczbie trzynastu przypisuje prelegent trzem artystom i rozdziela je w sposób następujący: Ręki nieudolnej i niemal niegodnej wspaniałej całości kaplicy są postacie śś. Wacława i Floryana. Do grupy drugiej należą postacie śś. Jana Chrz. i Piotra oraz cztery medaliony z płaskorzeźbami ewangelistów wykonane przez jednego z uczniów Minella. Znany padewski rzeźbiarz Giovanni d'Antonio Minello de Bardi (1460—1527), obarczony licznymi zamówieniami, stale posługiwał się współpracownikami; tem tłómaczy się, że w dziełach noszących jego nazwisko spotykamy znaczne stylowe odstępstwa i nieraz uderzającą nierówność w traktowaniu poszczególnych części jednego i tego samego dzieła. Ścisłe stylowe pokrewieństwo — jakie zachodzi między szeregiem dzieł padewskich wykonanych przez wspomnianego artystę przy współudziale uczniów, a owemi sześciu rzeźbami Zygmunto-wskiej kaplicy — dobitnie przemawia za przypuszczeniem, że twórcą tych ostatnich był niewątpliwie sprowadzony do Krakowa jeden z współpracowników Minella. Pozostałe rzeźby t. j. posąg sarkofagowy króla Zygmunta Starego, posągi śś. Zygmunta i Pawła i medaliony z półpostaciami Dawida tudzież Salomona wykonał dobrze nam znany Jan Maria Mosca zwany »Il Padovano«. — Pewność co do osoby twórcy tych pięciu rzeźb osiągnął prelegent przez szczegółowy rozbiór i zestawienie ich form z odnośnemi formami w dziełach Padovana z pierwszej epoki jego twórczości, mniej więcej z lat 1520—1530.

W dalszym ciągu wymienił prelegent kilka dzieł Padovana znajdujących się we Włoszech, zwracając szczególną uwagę na trzy z nich, dotąd nie zdeterminowane, któremi są: »Ścięcie św. Jana« mała płaskorzeźba brązowa w prawej zakrystyi katedry w Padwie, »Chrystus w studni« drobna terrakotta w padewskim Museo civico, i »św. Antoni adorujący Chrystusa« marmurowa płaskorzeźba w kaplicy del. Santo w bazylice św. Antoniego w Padwie.

W końcu zaznaczył prelegent na podstawie kilku przykładów związek twórczości Padovana z sztuką Donatella, obu Lombardów: Antoniego i Tullia, wreszcie Sansovina.

W dyskusji zabierali głos pp. Dyr. Fr. Kopera, St. Cercha, Dr. Stef. Komornicki i prelegent.

»SZTUKA«. Na walnym zgromadzeniu Tow. artystów polskich »Sztuka« w Krakowie 7 kwietnia b. r. w miejsce ustępującego wydziału wybrano prezesem p. Olę Bornańską, wiceprezesami pp. Stanisława Kamockiego i Kazimierza Sichulskiego, skarbnikiem p. Teodora Aksentowicza, sekretarzem p. Ksawerego Dunikowskiego.

Z TOWARZYSTWA OPIEKI NAD POLSKIMI ZABYTKAMI SZTUKI I KULTURY: Dnia 7 Marca odbyło się XII Walne Zgromadzenie członków Towarzystwa. — Posiedzenie zajął Prezes Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, poświęcając na wstępie gorące wspomnienie zmarłym w ubiegłym roku członkom Towarzystwa: Adamowi hr. Sierakowskiemu i zasłużonej pracowniцы na polu badań nad historią sztuki w Polsce — przedwcześnie zgasłej — Konstancyi z Kamienieckich Stępowskiej.

Prezes złożył sprawozdanie z czynności Wydziału Towarzystwa w r. 1912 i początkach 1913. Z pośród ważniejszych spraw, na które Towarzystwo zwróciło uwagę w ubiegłym roku, należy wymienić: zajęcie się restauracją kościoła św. Wojciecha w Krakowie, uratowanie przed zburzeniem baszty, przytykającej do klasztoru OO. Augustynów na Kazimierzu w Krakowie, wzięcie udziału w zjeździe, mającym na celu omówienie kwestyj związanych z restauracją Katedry w Sandomierzu, zbadanie restauracji kościoła i klasztoru OO. Bernadynów w Zbarażu, odrestaurowanie w pracowni Prof. Wł. Pochwałskiego obrazów »Wskrzeszenie Piotrowina« z głównego ołtarza kaplicy Oświęcimów kościoła OO. Franciszkanów w Krośnie (wraz z predellą i tympanonem), »Zwiastowanie N. P. M.« z Kościoła w Zagórzu i portretu króla Władysława Jagiełły, stanowiącego własność Towarzystwa Naukowego w Wilnie, — zawieszenie na filarach kościoła P. Maryi w Krakowie obrazów H. Kulmbacha i J. Mertensa, inwentaryzację ornatów kościoła parafialnego w Leżajsku, inwentaryzację zabytków w Królestwie Polskim i t. d. — Przyjęto proponowany przez Wydział preliminarz budżetu na rok 1913, poczem udzielono absolutoryum ustępującemu Wydziałowi.

Z kolei Dr. Maryan Stępowski wygłosił odczyt p. t. »Pożegnanie Ks. Józefa Poniatowskiego z Krakowem«. Po odczycie, który

spotkał się z uznaniem zebranych, na wniosek Dra Stanisława Turczyńskiego jednogłośnie uchwalono następującą rezolucję:

»W roku setnej rocznicy śmierci Księcia Józefa Poniatowskiego Walne Zgromadzenie »Towarzystwa opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury« uchwała, aby znajdujący się na Zwierzyńcu w ogrodzie »pod lipkami« kamień pamiątkowy, położony tam przez Zofię z Czartoryskich Zamoyską ku upamiętnieniu daty pożegnania Księcia Józefa, — odrestaurować, a na murze od ulicy umieścić odpowiednią tablicę, któraby przechodniom wskazywała po wieczne czasy miejsce, gdzie Książę Józef wraz ze swoim sztabem spędził ostatnie chwile pobytu w Polsce. — Poleca się Wydziałowi Towarzystwa, aby zajął się niezwłocznie wykonaniem tego projektu i tak kamień pamiątkowy jak i tablicę odsłonił w dniu 8 maja b. r.« — Na wniosek Prof. Dra Józefa Flacha postanowiono w dniu odsłonięcia tablicy urządzić uroczysty obchód. — Do Wydziału Towarzystwa zostali wybrani na rok 1913 p. p.: Dr. Adam Bogusz, Stanisław Cercha, Adam Chmiel, Dr. Franciszek Klein, Dr. Stefan Komornicki, Dyrektor Dr. Feliks Kopera, X. Gerard Kowalski, Franciszek Mączyński, Prof. Dr. Jerzy hr. Mycielski, Józef Onyszkiewicz, Dr. Julian Pagaczewski Doc. Uniw., Stanisław Peszko, Dr. Maryan Stępowski, Dr. Tadeusz Szydłowski, Dr. Stanisław Świerz, Dyrektor Stanisław Till, Dr. Stanisław Turczyński, X. Dr. Czesław Wądołny; do Komisji kontrolującej wybrani pp.: Wacław Anczyc i Józef Strzyżowski.

Dnia 29 marca b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa pod przewodnictwem Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego.

Po odczytaniu i przyjęciu do wiadomości protokołu z ostatniego posiedzenia Wydział ukonstytuował się jak następuje: przez akklamację wybrano Prezesem Prof. Dra Jerzego hr. Mycielskiego, I-szym Wiceprezesem X. Prałata Dra Czesława Wądołnego, II-gim Wiceprezesem Dra Adama Bogusza, I-szym Sekretarzem Dra Stanisława Turczyńskiego, II-gim Sekretarzem Dra Tadeusza Szydłowskiego, Skarbnikiem Józefa Onyszkiewicza.

Szczegółowo omawiano sprawę umieszczenia tablicy brązowej ku uczczeniu Księcia Józefa Poniatowskiego na murze, okalającym dom »pod Lipkami« na Zwierzyńcu w Krakowie, oraz sprawę konserwacji tamże znajdujących się pamiątkowych kamieni z napisami.

Uchwalono subwencję w kwocie 300 koron na restaurację drewnianej dzwonnicy przy kościele parafialnym w Mogile.

Postanowiono zwrócić się do Rady m. Krakowa z poparciem projektu utworzenia Amfiteatru u stóp Wawelu w myśl referatu,

przedłożonego na zebraniu członków Towarzystwa technicznego przez inż. J. Kwiatkowskiego.

Z TOWARZYSTWA »POLSKA SZTUKA STOSOWANA« W KRAKOWIE. Dnia 7 kwietnia b. r. odbyło się posiedzenie Wydziału Towarzystwa, na którym między innymi rozpatrywano szczegółowo projekt amfiteatru pod Wawelem, inż. Jana Kwiatkowskiego.

Wydział Towarzystwa uznał, że pomysł amfiteatru rozwiązuje w sposób najbardziej naturalny, z kształtem terenu i biegiem rzeki zgodny kwestyę zabezpieczenia brzegów Wisły i utrwała widownię na pamiątkowy obchód »wianków« oraz na różne sporty i widowiska na wodzie, które się tu niewątpliwie rozwiną. Kraków, mimo położenia swego nad wodą, nie dawał dotychczas swoim mieszkańcom pełnej możności korzystania z widoku na ten piękny i zdrowy żywioł, — amfiteatr otwiera na Wisłę widok wspaniały i wyzyskuje urok wody w sposób jedyny. Projekt inż. Kwiatkowskiego ujmuje amfiteatr w kształty proste, monumentalne, jedynie godne sąsiedztwa Wawelu i przynosi miastu nadzwyczaj praktyczną budowlę wodną, a zarazem pomnikowe dzieło sztuki.

Z tych względów, Wydział Towarzystwa, wiedziony uczuciem ukochania Krakowa, i pragnieniem pomnożenia jego piękności, uchwalił zalecić najgoręcej Radzie miejskiej projekt amfiteatru inż. Jana Kwiatkowskiego i to w tej formie, w jakiej został przez autora przedstawiony. Odpowiednie pismo wystosowano do Rady miejskiej.

AMFITEATR POD WAWELEM. Krakowskie Towarzystwo Techniczne, które wzięło na siebie trud przeprowadzenia projektu inż. Jana Kwiatkowskiego, zwróciło się do wszystkich Towarzystw i instytucji kulturalnych m. Krakowa z prośbą o wyrażenie opinii o projekcie i przesłanie jej krakowskiej Radzie miejskiej. Dotychczas wypowiedziały się za amfiteatrem, oprócz Krakowskiego Towarzystwa Technicznego: krakowskie Towarzystwo lekarskie, Towarzystwo opieki nad polskimi zabytkami sztuki i kultury i Towarzystwo »Polska Sztuka Stosowana«. Za projektem jest również Towarzystwo ochrony piękności Krakowa, które niebawem poświęci tej sprawie osobne posiedzenie, oraz o ile nam wiadomo, Koło architektów i Towarzystwo »Sokół«.

Nie wątpimy, że i komitet restauracji Wawelu, który w ostatnich czasach postanowił wdrożyć rokowania z Gminą miasta Krakowa w sprawie odpowiedniej regulacji i uporządkowania sąsiedztwa Wawelu, rozpatrzy tę sprawę i poważną swoją opinią udzieli jej poparcia.

KRAKOWSKIE TOWARZYSTWO TECHNICZNE. 11 kwietnia b. r. odbyło się doroczne walne zgromadzenie krakowskiego Tow. Technicznego pod przewodnictwem wiceprezesa inż. Aleksandra Adelmanna.

Sekretarz inż. Spannbaauer przedstawił sprawozdanie z czynności wydziału świadczące chlubnie o energii, inicjatywie i żywotności Towarzystwa.

W dyskusji nad sprawozdaniem przemawiali pp. prof. Rakowicz, inż. Niżyński, arch. Krzyżanowski, radca Peroś, radca dw. Ingarden, inż. Rolle, inż. Barański i inż. Dubeltowicz. Mowcy wyrażali się z uznaniem dla pełnej poświęcenia pracy wydziału, której Towarzystwo Techniczne zawdzięcza swój szybki rozkwit. Przedewszystkiem dziękowali za niestrudzoną pracę prezesowi Tow. r. dw. Józefowi Horoszkiewiczowi, wiceprezesowi inż. Aleksandrowi Adelmanowi i niestrudzonemu sekretarzowi radcy Władysławowi Spannbaauerowi.

Następnie przystąpiono do uzupełniającego wyboru wydziału. Wybrano jednomyślnie ponownie prezesem radcę dworu Józefa Horoszkiewicza, wiceprezesem inż. Aleksandra Adelmanna; do wydziału weszli pp.: Bitschan Feliks, Ingarden Roman, Jaszczurowski Tadeusz, Romanowski Artur, Skapski Bolesław, Zaczek Józef; do komisji administracyjnej pp.: Barański Jan, Drzymuchowski Wiktor, Grabowski Tadeusz, Morawski Juliusz Bolesław, Dr. Schmidt Emil; sąd Towarzystwa stanowią pp.: Czerwiński Jan, Horoszkiewicz Józef, Kaczmarek Władysław, Kłeczek Andrzej, Gajczak Kazimierz, Nitsch Leonard, Odrzywołski Sławomir, Pakies Józef, Regiec Ludwik, Sare Józef, Turski Władysław.

Na wniosek prof. Rakowicza zgromadzenie wyraziło wydziałowi gorące uznanie za owocną pracę.

W końcu przyjęto preliminarz budżetu wynoszący w wydatkach 11,178 koron.

WARSZTATY KRAKOWSKIE. Przed niedawnym czasem zatwierdzone zostały statuty stowarzyszenia z ograniczoną poręką p. t. »Warsztaty krakowskie«. Stowarzyszenie powstało z inicjatywy grona artystów, zajmujących się przemysłem artystycznym, oraz Dyrekcyi Muzeum Techniczno-Przemysłowego w Krakowie, w której znalazło silne poparcie. O organizacji nowego stowarzyszenia podamy niebawem bliższe szczegóły.

Z MUZEUM TECHNICZNO-PRZEMYSŁOWEGO W KRAKOWIE. W ostatnich czasach powstał przy Muzeum niewielki warsztat metalowy, w którym wykonywane są z dowolnego metalu różne przedmioty za pomocą metody klepania t. j. kucia na

zimno. Warsztat pozostaje pod fachowem kierownictwem wermistrza Jaroszewskiego i artystycznym malarza Młodzianowskiego. Niebawem rozpoczyna się w Muzeum 3 miesięczny kurs całodzienny artystycznych robót metalowych, który obejmuje: rysunki odręczne, rysunki techniczne i ćwiczenia praktyczne w klepaniu i emaliowaniu.

Jak wiadomo, istnieje już przy Muzeum od lat kilku wzorowy warsztat introligatorski pod kierownictwem wermistrza Bona-

wentury Lenarta. Dowiadujemy się, że Dyrekcja Muzeum czyni przygotowania do założenia na większą skalę wzorowego warsztatu stolarskiego, który otwarty będzie w nowym gmachu muzealnym.

Działalność ta w kierunku praktycznej nauki we wzorowych warsztatach zasługuje na uznanie. Oczekując z zainteresowaniem wyniku pracy w nowych warsztatach, życzymy, aby były równie dobre jak w warsztacie introligatorskim.

PIŚMIENICTWO.

Przegląd techniczny. Warszawa. — Nr. 10. E. T. Geisler: Postępy w praktyce warsztatowej w Stanach Zjedn. Amer. Półn. w ciągu ostatniego dziesięciolecia. St. Jakubowicz: Prawodawstwo robotnicze r. 1912. Zastosowanie szlifierek w odlewniach amerykańskich. Z. Kamiński: Szkoła górnicza w Dąbrowie na Śląsku Austriackim. Architektura. O współczesnej teorii architektonicznego projektowania. Ruch budowlany i Rozmaitości. Z 28-ma rysunkami w tekście. — Nr. 11. W. Paszkowski: O wyrobie i zastosowaniach cegły pustej, całkowicie zamkniętej. E. T. Geisler: Postępy w praktyce warsztatowej w Stanach Zjedn. Am. Półn., w ciągu ostatniego dziesięciolecia. W. Jarkowski: Zarys teorii sterozwów. Architektura. O współczesnej teorii architektonicznego projektowania. Bibliografia. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. Z 19-ma rysunkami w tekście. — Nr. 12. M. T. Huber: Ze statyki ustrojów ramowych. F. Kucharzewski: Piśmiennictwo techniczne polskie. Architektura. O współczesnej teorii architektonicznego projektowania. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. Elektrotechnika. K. Gnoiński: Urządzenia elektryczne w nowym Teatrze Polskim w Warszawie i w teatrach wogóle. Drobne wiadomości. Z 1 tablicą (tabl. III) i 34-ma rysunkami w tekście. — Nr. 13. E. Krodkiewicz: Surowiec odlewniczy, jego skład chemiczny, klasyfikacja i sposoby otrzymywania różnych odmian żeliwa na odlewy. M. T. Huber: Ze statyki ustrojów ramowych. Architektura. Mowa i działanie linii. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. Z 13-ma rysunkami w tekście. — Nr. 14. C. Kłóś: Beton lub żelazobeton w zastosowaniu przy budowach miejskich. Przekładnie hydrauliczne. Przegląd wystaw, konkursów, kongresów i zjazdów. I. Eberhardt: VI kongres Stowarzyszenia międzynarodowego próby materiałów w Nowym Jorku, 1912 r. Architektura. W. Paszkowski: W sprawie połączenia górnego miasta z Powiślem. Ruch budowlany i Rozmaitości. Konkursy. 26 rysunków w tekście.

Zwykłe rubryki: Wiadomości techniczne i przemysłowe. Z towarzystw technicznych. Kronika bieżąca.

Czasopismo techniczne. Lwów. Nr. 8. Roman Ingarden: Trasa kanału żeglugi »Wisła Dniestr« na przestrzeni »Kraków Kalników« (z 2-ma tablicami). Zygmunt Fuchs: Perpetuum mobile w świetle nauki. Norbert Haponowicz: Natężenia w trójkątnych murach oporowych. — Nr. 9. Roman Ingarden: Trasa kanału żeglugi »Wisła Dniestr« na przestrzeni »Kraków Kalników«. Zygmunt Fuchs: Perpetuum mobile w świetle nauki. J. J.: Czynności krajowego biura melioracyjnego. — Nr. 10. Roman Ingarden: Trasa kanału żeglugi »Wisła Dniestr« na przestrzeni »Kraków-Kalników«. Zygmunt Fuchs: Perpetuum mobile w świetle nauki. K. F. Vetulani: Wyznaczenie natężeń normalnych w łukach płaskich. K. Drewnowski: Kursy zawodowe dla dozorców urządzeń elektrycznych i obsługujących kotły w Borysławiu.

Zwykłe rubryki: Wiadomości z literatury technicznej. Recenzje i krytyki. Rozmaitości. Sprawy bieżące. Sprawy towarzystw. Polskie piśmiennictwo techniczne.

Krakowski miesięcznik artystyczny. Nr. 1, za styczeń i luty 1913 r. ukazał się po krótkiej przerwie, już wyłącznie jako organ Towarzystwa Ochrony piękności Krakowa, oraz Związku Towarzystw upiększania kraju i Towarzystwa upiększenia m. Lwowa i okolicy. Zeszyt ten wypełnia głównie obszerna rozprawa p. H. Kunzeka p. t.: Czyżby tryumf nonsensu?! Rzecz o kolejce na Świnnicę. — Autor w wymownych argumentach zwalcza propagowany od lat 10-ciu projekt p. Dzieślewskiego wybudowania kolejki na Świnnicę, który niestety znalazł poparcie Wydziału krajowego przez uchwalenie wniosku na Sejm o subwencję 500.000 kor. na tę budowę. Jak wiadomo p. Dzieślewski motywuje swój pomysł względami turystyki, korzyścią ekonomiczną (eksploatacja granitu, zwózka siana) potrzebą wybudowania sanatorium na hali Gąsienicowej i stworzenia z niej polskiego Davos i t. d. Opierając się na druzgocącej krytyce

fachowców-geologów, którzy wykazali cały dyletantyzm p. Dzieślewskiego, autor nieniejszej krytyki na szerokim tle psychologicznym przedstawia całą fałszywość tego pomysłu pod względem turystyki i estetyki oraz szkodliwość jego w naszych polskich warunkach specjalnie i kończy postulatem nienaruszalności Tatr, czyli zdobycia Tatr na własność narodu. Ze wszech miar sympatyczna tendencja tej rozprawki i nadzwyczaj trafne uwagi dotyczące rozwoju, a raczej zastoju pod względem kulturalnym Zakopanego, zasługują na szerokie rozpowszechnienie, a przede wszystkim życzy

by należało, aby dotarły do czynników miarodajnych, czyli w tym wypadku Wydziału krajowego i miejscowych władz gminnych.

Zeszyt porusza w dalszym ciągu szereg spraw aktualnych jak: uszczuplanie plant krakowskich przez zakusy spekulantów, plagę nieujętej w żadne karby reklamy afiszowej w Krakowie, niebezpieczeństwo zakłócenia spokoju dzielnicy uniwersyteckiej przez projektowane przeprowadzenie tramwaju przez ul. św. Anny, wreszcie streszczenie odczytu prof. M. Raciborskiego p. t.: »Pomniki przyrody«.

KONKURSY.

ROZSTRZYGNIĘCIE KONKURSU NA PROJEKT OLTARZA.

Dnia 3 Marca Koło Architektów w Warszawie, rozstrzygnęło konkurs na projekt ołtarza w kościele Zbawiciela w Warszawie. Nadesłano prac 11. Nagrodę I (rb. 300) przyznano pracy Nr. 5. Autor p. Michał Opieliński. Nagrodę II (rb. 200) pracy Nr. 2. Autor p. Stefan Zwolnowski. Wreszcie wyróżniono dwie prace: Nr. 9 p. Bogumiła Rogaczewskiego i pracę Nr. 7.

KONKURS NA PROJEKT BRAMY WJAZDOWEJ.

Józef Hr. Potocki ogłasza za pośrednictwem Koła Architektów w Warszawie konkurs dla budowniczych polskich na projekt bramy wjazdowej do zwierzyńca Pilawin. Szerokość bramy nie mniejsza niż 3:50 m w świetle. Przy bramie znajdować się ma pomieszczenie około 5 m² powierzchni podłogi dla czasowego pobytu dyżurnego odźwierzni, z możliwością ustawienia piecyka. Przy bramie zaprojektowane być mają dwa przesła jako motywy do ogrodzenia zwierzyńca. Materiał budowlany granit łamany z Szepietówki (szary granit).

Materiał zaś wrót dowolny. Koszt budowy z materiałem i robocizną nie powinien przewyższać sumy 5.000 rb. Rysunki w skali 1:20.

Sąd konkursowy stanowią pp.: Józef Hr. Potocki, Jankowski Karol arch., Marconi Władysław arch. i Loewe Kazimierz arch., jako zastępca.

Termin i nagrody patrz niżej w tabeli. Warunki i program konkursu otrzymać można w kancelarii Stowarzyszenia Techników, ul. Włodzimierska 3/5 w Warszawie, w redakcji »Architekta« w Krakowie i w Towarzystwie »Przyjaciół Nauk« w Poznaniu oraz w Kółach Architektów w Krakowie, Lwowie, Łodzi i Petersburgu.

KONKURS NA PROJEKT BILETU.

Tow. Przyjaciół Sztuk graficznych (Wspólna 50) w Warszawie rozpisuje konkurs na projekt biletu dla członków swoich. Rozmiar biletu 8 1/2 na 13 1/2 cm. Na stronie kompozycyjnej biletu winno być zostawione puste miejsce na nazwisko, rok i numer. Sąd konkursowy stanowią wydelegowani członkowie Zarządu i dobrane grono artystów. Termin i nagrody patrz w tabeli konkursów.

TABELA OGŁOSZONYCH KONKURSÓW.

| Rozpisuje | Zadanie | Termin | Nagrody | Odknośniki |
|--|-----------------------------|--------------------|---------------------------------|------------------------|
| Tow. Przyjaciół Sztuk graficznych w Warszawie | Projekt biletu dla członków | 15 maja 1913 roku | 100 rb. i 60 rb. | patrz wyżej »Konkursy« |
| Koło architektów w Warszawie dla hr. J. Potockiego | Projekt bramy wjazdowej | 25 czerwca 1913 r. | 300 i 200 rb. zakupy po 100 rb. | patrz wyżej »Konkursy« |

Treść zeszytu 3—4: Redakcja: Teatr polski w Warszawie. Redakcja: Amfiteatr pod Wawelem. J. W.: Wnętrze Zamku na Wawelu Kronika. Piśmiennictwo. Konkursy. Tablice 6, 7 i 8: Czesława Przybylskiego — Teatr polski w Warszawie (architektura i wnętrze). Tablica 9, 10 i 11: Karola Frycza — dekoracje do »Irydiona« w Teatrze Polskim w Warszawie.

REDAKTOR: JERZY WARCHAŁOWSKI.

KOMITET REDAKCYJNY: WŁADYSŁAW EKIELSKI, WACŁAW KRZYŻANOWSKI, FRANCISZEK MACZYŃSKI, TADEUSZ STRYJEŃSKI, ADOLF SZYSZKO-BOHUSZ, LUDWIK WOJTYCZKO, KAZIMIERZ WYCZYŃSKI, TADEUSZ ZIELIŃSKI.

Nakładem Towarzystwa Technicznego w Krakowie. — Odbito w drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie.



CZESŁAW PRZYBYLSKI. TEATR POLSKI W WARSZAWIE.





CZESŁAW PRZYBYLSKI. — WIDOWNIA TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE. DEKORACJE RZEŹBIARSKIE ZYGMUNTA OTTO, MALARSKIE EDWARDA TROJANOWSKIEGO.





FOYER TEATRU POLSKIEGO W WARSZAWIE. UMEBLOWANIE I DEKORACJA EDWARDA TROJANOWSKIEGO.



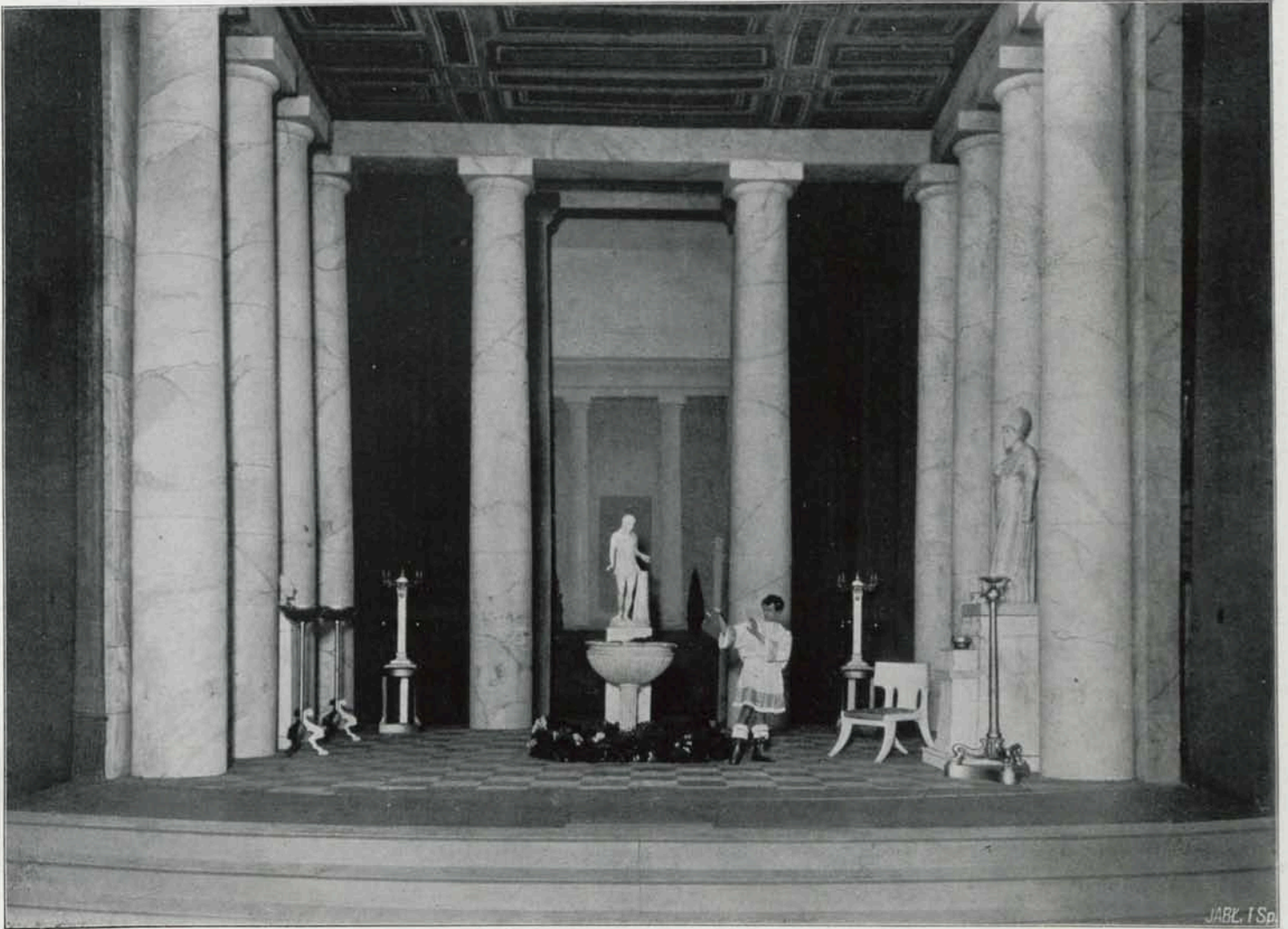
CZESŁAW PRZYBYLSKI. TEATR POLSKI W WARSZAWIE. KORYTARZ PARTERU I SCHODY DO ŁÓŻ.





KAROL FRYCZ. DEKORACJE DO »IRYDIONA« W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE: SALA W PAŁACU HELIOGABALA. KATAKUMBY.



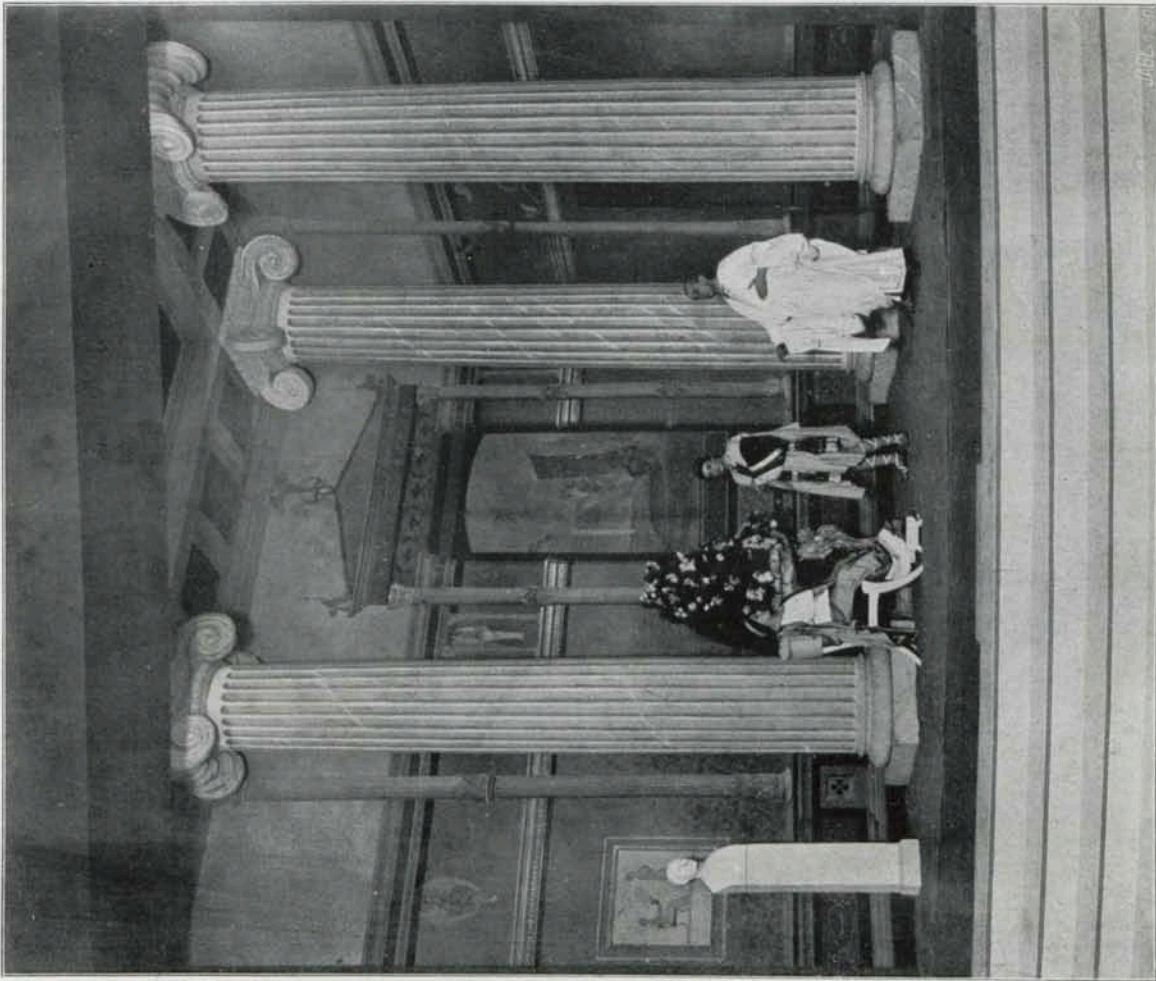
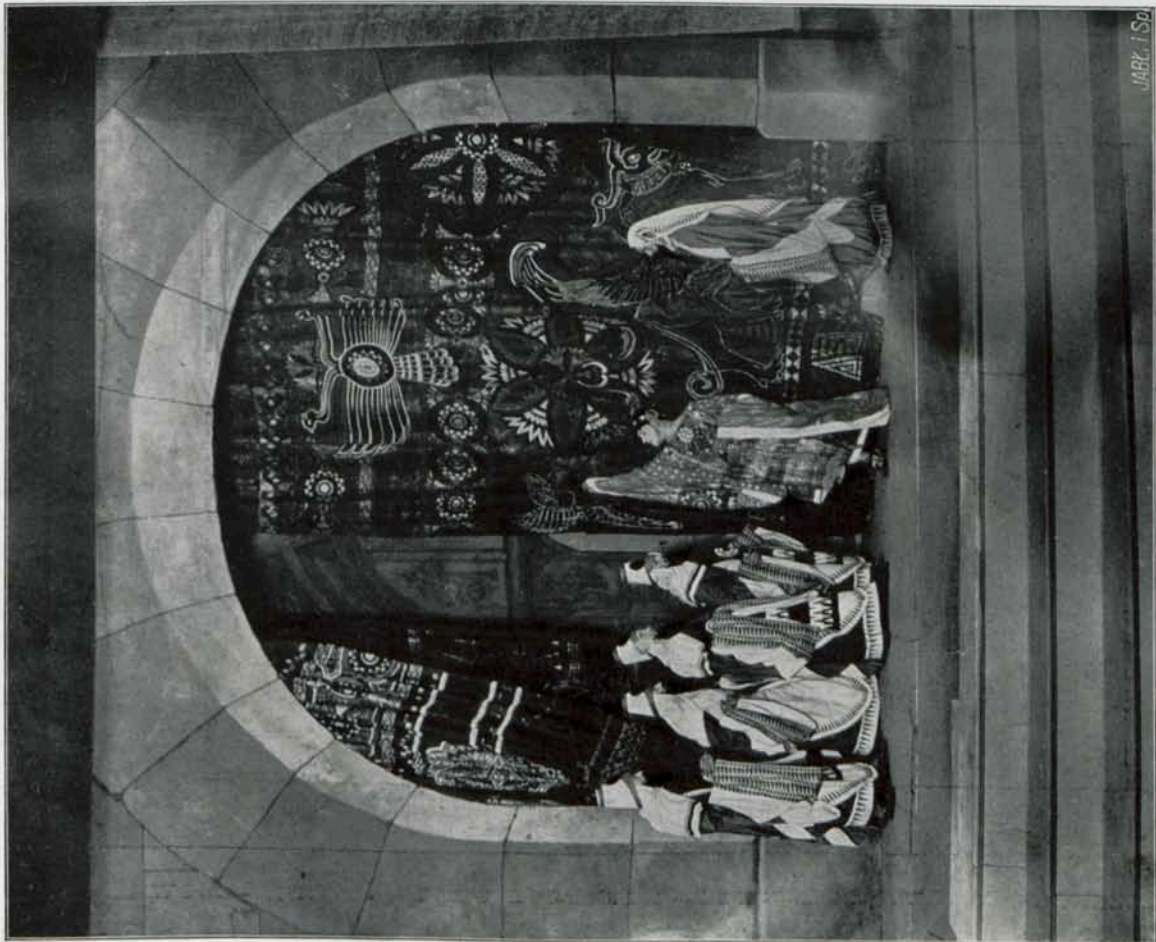


JARZ. I Sp.



K. FRYCZ. DEKORACJE DO »IRYDIONA« W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE: SALA W PAŁACU IRYDIONA. KAMPANIA RZYMSKA.





KAROL FRYCZ, WARSZAWA. DEKORACJE DO «IRYDIONA» ZYGM. KRASINSKIEGO W TEATRZE POLSKIM W WARSZAWIE; W ŚWIĄTYNI HELIOGABALA. PERYSTYL MAMMEI.